Dziś w numerze: Pierwszy dzień sensacyjnego procesu w Bydgoszczy

Dzień Pomorski

Wtorek, 10 grudnia 1935 - Nr. 286 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ UDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ CIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. ydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.

Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 1214, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Rząd a rzemiosło

Hasło dnia brzmi: niskie ceny - duży obrót

Warszawa, 9. 12. (PAT) W dniu dzisiejszym odbył się w Warszawie zjazd **Rady Związku Izb Rzemieślniczych,** w którym z ramienia Rządu wzięli udział wicepremjer i min. Skarbu **Kwiatkowski** oraz min. Przemysłu i Handlu **Górecki.** Wicepremjer Kwiatkowski wygłosił przy tej okazji dłuższe przemówienie, z którego przytaczamy kilka najistotniejszych wyjątków.

Poruszając zagadnienie **przemiału zboża,** wicepremjer Kwiatkowski powiedział: Istniała dotychczas bardzo ścisła reglamentacja przemiału, która jest **jedną z przyczyn rozpiętości między ceną zboża a ceną chleba.** Reglamentacja ta utrudniała procesy gospodarcze, a więc **rozluźniliśmy ją bardzo poważnie.**

Stwierdziliśmy następnie — mówił dalej minister — cały szereg wypadków, że na 20 złotych obciążenia na rzecz budżetów publicznych, przymusowe ubezpieczenie od ognia zabiera małorolnemu **17 złotych.** Obniżyliśmy przeto na dwa lata w całym kraju **stawkę opłat** w tem ubezpieczeniu **o 15 procent,** na kresach zaś o 20 procent, nie obniżając świadczeń Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w wypadku pożaru. Uczyniliśmy to dlatego, aby **ułatwić uruchomienie zwolnionych w ten sposób sum w kierunku życia gospodarczego.**

Przytoczę jeszcze jedno posunięcie, które również ma na celu zdejmowanie tych więzów z życia gospodarczego, o których mówiłem. Odnosi się ono **do handlu.** Mam na myśli **zezwolenie na handel w dni świąteczne i w soboty do godziny 9 wieczór.** Idzie tu o element czysto gospodarczy i psychologiczny, o **zmniejszenie wglądu Państwa w konstytucję prywatnego życia kupca i obywatela.**

Przechodząc następnie do postulatów, stawianych przez Rząd rzemiosłu, minister powiedział:

Te zadania idą w dwóch kierunkach: po pierwsze, żebyście panowie **oddziaływali wspólnie i w sposób zorganizowany na obniżkę cen i powiększenie obrotu.** Ten moment nie jest jeszcze rozumiany należycie w Polsce. Jeżeli przemysłowiec czy kupiec zdecyduje się na obniżenie o naprzykład 5%, to sądzi zwykle, że z tego nic dobrego pozornie nie powstaje. Tak jednak nie jest. Nie dlatego, ponieważ domagamy się zniżki cen i cofnięcia niejako w tył i wyrównania całego frontu cen, aby z tego miały wyniknąć straty. Straty te nie mogą powstać, **jeśli działać będziemy wszyscy jednocześnie na całym froncie.** Musimy pamiętać, że pieniądz ma dzisiaj większą wartość i większą dynamikę niż dawniej. Jeżeli zniżka cen obejmuje wszystkie dziedziny — jeżeli nastąpi wyrównanie tych cen, to niewątpliwie pod względem gospodarczym **osiągniemy korzystny skutek,** gdyż zwiększy się ogólny obrót.

Trzeba bowiem zawsze pamiętać o zbiedniałym polskim konsumencie, a przedewszystkiem o konsumencie wiejskim. Konsument ten, którego obecny dochód spadł poniżej połowy w stosunku do dochodu z przed paru lat, być może że nie kupi jednego obniżonego w cenie towaru, ale jeśli przyjdzie się do niego i zaofiaruje **wszystkie towary obniżone w cenie odpowiednio do spadku jego dochodów, to kupi on wszystko.** Na tem polega wielkie zagadnienie **zniżki cen i wzmożenia obrotu.** Macie panowie możność organizacyjnego współdziałania w tej akcji. Musicie bić w oczy ceną każdego, kto przyjeżdża ze wsi do miasta.

Zwrócić musicie również panowie uwagę na drugi moment: na waszą **własną ekspansję gospodarczą.** Jeżeli będziecie myśleć, że główny ciężar zła leży poza wami, że zło leży w zbyt wysokich podatkach i braku kredytu, w niedomaganiach taryfy kolejowej i t. d., jeżeli będziecie czekać tylko na to, aż wasze postulaty w tych sprawach pokolei będą spełnione, zaniedbując życiowej ekspansji własnych interesów, to nie tylko osłabicie swoje własne indywidualne warsztaty pracy, ale **osłabicie całe gospodarstwo.**

Całe bowiem nasze nieszczęście polega na tem, że wysoka **piramida obciążeń skarbowych opiera się na wąskiej podstawie obrotów gospodarczych.** Im mniejsza podstawa, tem wyższa będzie piramida i nacisk na tę podstawę będzie większy. Wspólne nasze zadanie polegać będzie na tem, że ta **piramida musi się zmniejszać co do wysokości a zwiększać przy podstawie.** Musimy sobie powiedzieć, że stworzymy warunki, w których będziemy przekształcać życie gospodarcze, ażeby było bardziej dynamiczne i uzyskało możność ekspansji Jeżeli w tym kierunku nie pójdziemy, całość gospodarstwa narodowego będzie stać na miejscu

Amnestja

jeszcze przed Bożem Narodzeniem

Przestępcom politycznym będą całkowicie darowane kary do 2 lat więzienia

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.) Do podanych wczoraj przez prasę szczegółów o uchwalonej przez Radę Ministrów ustawie amnestyjnej zakradła się **omyłka:**

Projekt przewiduje mianowicie **całkowite** darowanie t. zw. **przestępcom politycznym** kar nieprzekraczających **2 lat** więzienia (a nie 1 roku, jak podaliśmy wczoraj), kary od 2—5 lat zostaną zmniejszone do połowy, a od 5—10 lat do jednej trzeciej.

Projekt ustawy amnestyjnej przedłożony będzie Sejmowi jeszcze w b. tygodniu, prawdopodobnie w piątek, 13. bm. Jest więc rzeczą możliwą, że zostanie uchwalony i wejdzie w życie **jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.**

Przesilenie rządowe w Hiszpanji

Ustąpienie gabinetu Chapaprietу

Madryt, 9. 12. (PAT.) Po wizycie u prezydenta Alcala Zamora **rząd Chapapriety podał się do dymisji.** Narady o utworzeniu nowego rządu rozpoczęły się dziś wieczorem. Prezydent wezwał do siebie przewodniczącego kortezów **Santjago Alba,** który wyraził opinję, że należy tak utworzyć nowy rząd, aby uniknąć **zarówno przesileń w najbliższej przyszłości, jak rozwiązania kortezów.**

Bezpośredni powód przesilenia był następujący: Ponieważ większość Izby wypowiedziała się za przystąpieniem do głosowania za projektami gospodarczemi rządu, ministrowie z grupy Gil Roblesa postanowili **podać się do dymisji,** nie czekając na obrady budżetowe. Premjer Chapaprieta uważał, że przesilenie może nastąpić tylko w wyniku głosowania izby. Większość ministrów była jednak innego zdania i wobec tego cały gabinet podał się do dymisji.

Wybryki antyżydowskie

w Katowicach i Poznaniu

(o) **Katowice,** 9. 12. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy dokonano w Katowicach i kilku okolicznych miejscowości szeregu aktów sabotażu przeciw objektom żydowskim.

W Katowicach podłożono materjał wybuchowy pod **drzwi bóżnicy,** które skutkiem wybuchu uległy **uszkodzeniu.**

W Lipinach wybito dwie **szyby w oknach wystawowych** pewnej firmy żydowskiej oraz kilka szyb w mieszkaniach prywatnych.

W Chropaczowie uszkodzono drzwi w składzie **Dawida Steinica,** przyczem niejaki Markus Laub został poraniony odłamkami szkła. Sprawcy zbiegli niezauważeni przez nikogo.

Policja wszczęła dochodzenia i przytrzymała kilka osób podejrzanych o udział w antyżydowskich wybrykach.

(o) **Poznań,** 9. 12. (Tel. wł.) W jednej z żydowskich cukierni nieznani sprawcy rozlali **płyn cuchnący** i w ten sposób wypłoszyli gości.

Podobny wypadek zdarzył się również w jednym z większych magazynów żydowskich przy Starym Rynku

Związek Izb Przem.-Handl.

przeciw nadmiernym uprawnieniom Min. Opieki Społ.

Warszawa 9. 12. (Tel. wł.). Związek Izb Przemysłowo - Handlowych wypowiedział się **przeciw** realizowaniu nadesłanego mu do oceny projektu ustawy upoważniającej ministra Opieki Społecznej do wydawania **przepisów o środkach leczniczych i truciznach.**

Związek I. P. H. stoi na stanowisku, że projekt daje ministrowi Op. Sp. **nadmierne** uprawnienia do swobodnego normowania spraw, posiadających bardzo doniosłe **znaczenie dla przemysłu i farmaceutycznego.** Sprawy te winny być regulowane przez **ustawę** i w stałem porozumieniu z samorządem gospodarczym.

Wykłady na wydziale medycznym wznowione

(o) **Poznań,** 9. 12. (Tel. wł.) Wobec przyrzeczenia młodzieży akademickiej, że nie będzie brała udziału w ekscesach antyżydowskich, wykłady na **wydziale medycznym** U. P. zostały dziś **wznowione.**

Postulaty kobiet polskich

wysunięte na zjeździe delegatek Zw. Obyw. Pracy Kobiet

(o) **Warszawa** 9. 12. (Tel. wł.) W dniach 7, 8 i 9 bm. obradował w Warszawie zjazd delegatek Zw. Pracy Obyw. Kobiet przy udziale przeszło 100 osób.

Po wysłuchaniu referatów i po dyskusji przyjęto szereg rezolucyj, domagających się:

1) Przyznania wszystkim dzieciom jednakowych uprawnień bez względu na okoliczności pochodzenia.

2) Ułatwienia adoptacji.

3) Podwyższenia granicy wieku z 15 do 18 lat w sprawach o zatrudnianiu młodzieży.

4) Nieumniejszania w budżecie Min. Op. Społ. na rok 36-37 pozycyj dotyczących świadczeń społecznych.

Ponadto szereg delegatek z prowincji domagało się, aby eksponowane odcinki opieki społecznej obsadzane były przez sądy kobiece, gdyż akcja opieki nad matką i dzieckiem mimo wysiłków zwłaszcza na kresach nie ruszyła jeszcze z martwego punktu.

Dziś w numerze:

Przewód sądowy coraz wyraźniej wykazuje winę oskarżonych

Dalszy ciąg procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Warszawa 9. 12. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie zabójstwa śp. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10,50.

W dalszym ciągu badani są świadkowie. Świadek **Dymitr Buben**, aspirant policji śledczej w Warszawie zeznaje, iż w dniu 15 czerwca 1934 r. po zabójstwie min. Pierackiego **był na trasie ucieczki sprawcy zabójstwa.** W toku rozmowy z inspektorem Piątkiewiczem świadek wyraził przypuszczenie, że ze względu na sposób dokonania morderstwa należy również wziąć pod uwagę **element ukraiński.** Świadek był też obecny przy przeszukiwaniu płaszcza, znalezionego na klatce schodowej domu nr. 5 przy ulicy Okólnik. W kieszeni płaszcza znaleziono kokardkę żółto-niebieską. Jak świadek zauważył, była to kokardka **seryjna**, wyrabiana przez poszczególne towarzystwa, ukraińskie z okazji różnych uroczystości narodowych. Pozatem świadek z polecenia swej władzy przeprowadzał w dniu 18 czerwca badania w schronisku przy ul. Wolskiej 42.

Według doniesienia komisarjatu kolejowego, w schronisku tem mieszkał osobnik, który w dniu 15 czerwca **zniknął, pozostawiając swe rzeczy.** Przeglądając książkę meldunkową schroniska, świadek spostrzegł tam nazwisko **Włodzimierza Olszańskiego**, z którym zetknął się już w czasie swej służby na terenie Małopolski Wschodniej jako z nazwiskiem, **znanem w ukraińskim ruchu.** Od zarządzającej schroniskiem dowiedział się świadek pewnych szczegółów, dotyczących owego Olszańskiego. Zaczęto wówczas zastanawiać się, czy niema on czegoś wspólnego z zabójstwem. Świadek przeszukał również rzeczy owego Olszańskiego. Świadek przesłuchał wówczas personel schroniska i 2-ch jego lokatorów, a następnego dnia przyprowadził zarządzającą Behrową do sędziego śledczego na przesłuchanie, podczas którego pokazano jej szereg fotografij. Nie rozpoznała ona wówczas nikogo.

Pierwsze poufne wiadomości o sprawcach zbrodni

W dniu 24 czerwca świadek otrzymał **pierwsze wiadomości poufne**, wyraźnie kierujące podejrzenie przeciw Ukraińcom. Z informacyj tych wynikało, iż sprawca zabójstwa **wyszedł z pośród Ukraińców.** Informator podał m. in. nazwisko **Fedyny,** jako tego, który mógł być wtajemniczony w sprawę zabójstwa, zwłaszcza, że w pierwszej połowie czerwca około 9 czy 10 miał on **przebywać na terytorjum polskiem, przybywszy potajemnie z Gdańska.** W dniu 25 czerwca świadek został wysłany na teren województw południowo-wschodnich, aby zasięgnąć informacyj co do tła zabójstwa i ewentualnych sprawców. Był m. in. we Lwowie, Stryju i Kałuszu. Z objazdu swego złożył następnie kilka raportów.

W raporcie z dnia 29 czerwca świadek zameldował, że sprawca wyszedł **bezwzględnie z kół nacjonalistów ukraińskich.** Morderstwo było dokonane dla celów **demonstracyjnych.** Według informacyj przygotowaniem zamachu na ministra zajmował się jeden ze studentów ukraińskich, który po jakimś napadzie w Małopolsce Wschodniej **zbiegł do Czechosłowacji,** i stamtąd był delegowany przed kilku miesiącami do Polski. Nazwisko tego osobnika nie było podane, jak również i jego rysopis.

Kto wydał decyzję zabójstwa?

Pozatem świadek uzyskał informacje, że osobnik ten **był w Krakowie oraz w Warszawie,** skąd wyjechał znowu do Krakowa i raz jeszcze powrócił do Warszawy. Według otrzymanych przez świadka informacyj, wśród wybitniejszych działaczy OUN istniał spór co do tego, **kto wydał decyzję zabójstwa min. Pierackiego: prowid zagraniczny czy krajowy.** Przeważać miało zdanie, że zabójstwo **postanowiono zagranicą,** prowidowi krajowemu zlecono wykonanie. Morderstwo miało być dokonane w **czasie pobytu ministra Goebbelsa w Warszawie,** nie zostało jednak zrealizowane tylko ze względu na **trudności techniczne.** Wykonanie zabójstwa nastąpiło zaraz po wyjeździe min. Goebbelsa. Po powrocie z Małopolski Wschodniej świadek otrzymał polecenie dokonania rewizji w mieszkaniu, gdzie pod nazwiskiem Wandy Kwiecińskiej mieszkała, jak się później okazało, oskarżona **Hnatkiwska.** Świadek podaje tu szczegóły znane już z zeznań poprzednio zbadanych świadków, a dotyczące pobytu Hnatkiwskiej w mieszkaniu przy ul. Służewskiej nr. 3.

Adw. **Hankiewicz** stawia wniosek, by sąd zwrócił się do władzy przełożonej świadka o zwolnienie go z tajemnicy służbowej i ujawnienie nazwiska owego informatora. Obrońca powołuje się na to, że w akcie oskarżenia mówi się, że **oskarżeni Bandera i Łebed nakłaniali Grzegorza Maciejkę do dokonania zabójstwa,** tymczasem świadek Buben na podstawie otrzymanych informacyj podał, że rozkaz zabójstwa wydał **prowid zagraniczny,** a prowid krajowy je wykonał.

Prokurator **Żeleński** oponując przeciwko wnioskowi obrony, oświadcza, iż do wiadomości otrzymanych przez świadka od informatora nie należy przywiązywać zbyt dużej wagi, zresztą teza ta nie jest sprzeczna z tezą aktu oskarżenia. Tezą aktu oskarżenia jest, że **prowid zagraniczny kazał zabić min. Pierackiego,** co nie wyklucza, że oskarżeni Bandera i Łebed, będąc wykonawcami zarządzeń władz zagranicznych OUN., **nakłaniali Grzegorza Maciejkę do wykonania tych zarządzeń.** Czy odsłonili mu czy nie, że to jest zarządzenie władz zagranicznych, jest rzeczą obojętną, prokuratora przeprowadza swoją tezę nie na podstawie informacyj, o których mówi świadek Buben.

Sąd postanowił **pozostawić wniosek obrony bez uwzględnienia** z uwagi na to, że ujawnienie osoby informatora jest bez znaczenia, albowiem podane przez niego okoliczności faktyczne w niczem nie zmieniają podane tezy aktu oskarżenia o podżeganie Maciejki do zabójstwa min. Pierackiego i nie mogą wpłynąć na treść wyroku.

Morderca i jego tajemniczy towarzysz

Na dalsze pytania obrony świadek Buben wyjaśnia, w jaki sposób zbudował sobie koncepcję, że zabójstwo jest dziełem Ukraińców. M. in. utwierdziło go w tem mniemaniu **okrucieństwo, z jakiem dokonano zabójstwa,** a mianowicie, że strzelano do ministra **gdy już leżał na ziemi.** Dalej świadek podaje, że w nocy po zabójstwie dochodzenia szły w trzech kierunkach a mianowicie: Przeprowadzając **rewizje wśród** Ukraińców, w kołach narodowych i wśród elementów komunistycznych.

Świadek mówi następnie o zeznaniach złożonych przed świadkiem przez pewnego studenta nazwiskiem Krajewski, który widział przed zabójstwem na ul. Foksal **dwóch osobników, jednego bruneta a drugiego ciemnego blondyna,** przyczem rysopis tego ostatniego odpowiadał rysopisowi **Olszańskiego.** Świadek badał również niejakiego Dziurę, urzędnika prywatnego, który w przeddzień zabójstwa ministra widział w parku **dwóch osobników,** prowadzących ze sobą **poufną rozmowę w języku ukraińskim.** Świadek zaznacza dalej, że obrona źle zrozumiała niektóre ustępy jego zeznania, w szczególności gdy mówił o informacjach, uzyskanych poufnie. Informator powiedział wówczas świadkowi, że w kołach działaczy OUN. są dyskusje, czy zabójstwo wyszło z kół krajowych czy zagranicznych.

Za prowokacyjny okrzyk jeden dzień ciemnicy

Po zbadaniu tego świadka przewodniczący zarządził przerwę obiadową. Po przerwie zeznaje świadek **Marjanna Kuźmińska.** Następny świadek **Wiera Święcicka,** sprowadzona z więzienia śledczego oświadcza, iż zeznawać będzie **po ukraińsku,** mimo iż język polski zna. Sąd za odmowę zeznań skazuje świadka **na 200 zł. grzywny** z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Wychodząc świadek pozdrawia oskarżonych podniesieniem ręki i okrzykiem **„Sława Ukrainie".** Na wniosek prokuratora sąd za pośrednictwem biegłego tłumacza ustala znaczenie tego okrzyku i za okrzyk ten, wzniesiony w intencji naruszenia powagi sądu **skazuje Święcicką na jeden dzień ciemnicy.** Następnie sąd odczytuje zeznania świadka, złożone w śledztwie. Świadek podała wówczas okoliczności, jakie poprzedzały i towarzyszyły przeprowadzeniu Grzegorza Maciejki przez osk. Raka i Zarycką z Jamnej do Czechosłowacji.

Świadek **Adrjan Horlicki,** również sprowadzony z więzienia śledczego **początkowo** oświadcza, iż zeznawać będzie po ukraińsku, skazany jednak przez sąd na 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu za odmowę zeznań w języku polskim, który świadek, jako stundent uniwersytetu lwowskiego zna, wyraża gotowość **zeznawania po polsku,** dodając, iż wie, że w sądzie polskim musi zeznawać po polsku.

Agitator ukraiński na sali sądowej

Na pytanie przewodniczącego, czy brał udział w OUN., świadek odpowiada: „W śledztwie złożyłem zeznania, któremi obciążyłem niektórych podsądnych. Obecnie oświadczam, że zeznania te **wymuszono na mnie torturami policyjnemi,** mianowicie przy badaniu trzymano mnie **4 dni na mrozie.** Obecnie wstyd mi, że byłem tak słaby i że złożyłem tak **haniebne zeznania.** Uważam to za zbrodnię". W dalszym ciągu świadek pomimo upomnienia przewodniczącego zaczyna **wychwalać ideę OUN., dodając, iż zostanie wierny tej organizacji do śmierci.**

Przewodniczący przerywa świadkowi, ostrzegając, że **nie wolno wygłaszać przemówienia agitacyjnego.** Świadek mimo to usiłuje kontynuować swe przemówienie, **wznosząc okrzyki.** Przewodniczący zarządza **wyprowadzenie świadka z sali.** W chwili, gdy policjanci wyprowadzają świadka, wznosi on **dalsze okrzyki po ukraińsku.** Przewodniczący ogłasza postanowienie sądu, skazujące świadka na karę **2 dni ciemnicy** za zachowanie się na sali sądowej w sposób, uwłaczający powadze sądu.

Prok. **Rudnicki** wnosi o stwierdzenie daty, kiedy odbywało się badanie świadka Hornickiego. Sąd stwierdza, że pierwsze badanie świadka Hornickiego odbyło się dn. **7 września 1934 r.** Prok. Rudnicki: Oczywiście nie potrzebuję dodawać, że niezależnie od tego, czy 7 września była pogoda czy nie pogoda, **nie było wtedy mrozu,** to wskazuje jaką wartość ma dzisiejsze oświadczenie świadka.

Sąd odczytuje zeznania świadka z dnia 21 kwietnia 1935 r., w którym odwołał on zeznania swe, złożone we wrześniu 1934 r. Po odczytaniu zeznań świadka zabrał głos prok. **Żeleński,** który zaznaczył: Skazanie Hornickiego na 2 dni ciemnicy **nie wyczerpuje sprawy jego zachowania się wobec sądu,** musi mieć dalsze konsekwencje. Hornicki dopuścił się na tej sali **dwóch przestępstw:** powiedział, że go torturowano, trzymając go na mrozie, co jest **nędznem, choć nieudolnem kłamstwem,** gdyż przesłuchiwania jego odbywały się 7 i 8 września. Drugiego przestępstwa dopuścił się, nawołując tu na sali **do zbrodni stanu.** W ten sposób popełnił on przestępstwa z art. 140 i 154 K. K. Raz jeszcze potępiając jaknajostrzej tego rodzaju metody, stosowane tu nagminnie przez świadków Ukraińców, oskarżonych o należenie do OUN., wnoszę o przesłanie do prokuratury odpisu dzisiejszych zeznań Hornickiego celem **pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej".** Sąd postanowił uwzględnić wniosek prokuratora.

Uczestnik napadu w Gródku Jagiellońskim jako świadek

Następnie zeznawał świadek **Marjan Żurakowski,** skazany za udział **w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim** i odbywający obecnie **karę więzienia.** Podaje on szczegóły dotyczące tego napadu. 28 listopada 1932 r. jako członek organizacji OUN. otrzymał polecenie udania się ze Stanisławowa, gdzie stale zamieszkiwał, do Lwowa, gdzie miał go oczekiwać na stacji nieznany mu mężczyzna. Poznanie miało nastąpić **według umówionego znaku.** Mężczyzną tym był, jak się później świadek dowiedział, **Bereziński.** Zaprowadził go on do swego mieszkania, gdzie było kilka osób **(Bilas i Daniłyszyn).** Świadkowi polecono wrócić do Stanisławowa i dać polecenie Jasińskiemu, noszącemu pseudonim „Kolko", aby przyjechał do Lwowa, gdyż zamierzona jest **jakaś „robota".** Jasiński odpowiedział, że się do niczego nie chce mieszać i nie pojedzie.

Po powrocie świadka do Lwowa spotkał się on znowu na stacji z Berezińskim, z którym poszedł do jego mieszkania. Był tam wśród kilku innych osób niejaki **„Maksym",** który pokazywał zebranym **plan poczty w Gródku Jagiellońskim** i wyraźnie mówił o napadzie. Wyznaczał on zebranym funkcje, jakie mają pełnić podczas napadu. Rozdano również zebranym **broń i maski.** Uczestnicy zebrania wyjechali do Gródka Jagiellońskiego, gdzie przenocowali w stodole. Następnego dnia w godzinach popołudniowych Bereziński wywołał wszystkich ze stodoły. Podzieliwszy się na dwie grupy zebrani udali się na pocztę.

Świadek miał polecenie stać na korytarzu. Na dany gwizdek uczestnicy napadu wybiegli z gmachu poczty, **uciekając w stronę lasu.** Tam podzielili pieniądze. Ile było tych pieniędzy, świadek nie wie. Wiadomo mu tylko, że grupa jego dostała **900 zł.,** które później zostały znalezione w trawie. Świadkowi okazywano w śledztwie fotografje osk. Łebeda, w którym **dopatrzył się podobieństwa z owym „Maksymem",** który w mieszkaniu Berezińskiego przedstawiał plan napadu, chociaż na fotografji osobnik ten **miał wąsy.**

Na wezwanie przewodniczącego, czy poznaje wśród oskarżonych owego Maksyma, świadek po dłuższej chwili **wskazuje na osk. Łebeda,** oświadczając, iż jest on podobny do Maksyma. Na wniosek prokuratora Żeleńskiego sąd okazuje świadkowi fotografję osk. Łebeda, znajdującą się w aktach sprawy i okazywaną świadkowi w śledztwie. Świadek upatruje podobieństwo w tej fotografji do owego Maksyma z tą tylko różnicą, że ów Maksym nie miał wąsów. Na wniosek prokuratora sąd stwierdza dalej, że świadek badany kilkakrotnie jako oskarżony o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim, następnie jako świadek w sprawie niniejszej, **z całą stanowczością rozpoznał w oks. Łebedzie owego Maksyma.** Sąd na wniosek prokuratora poleca osk. Łebedowi wstać, poczem świadek przypatrując się oskarżonemu, oświadcza, iż Łebed podobny jest do Maksyma.

Na pytanie prokuratora, świadek podaje, że zeznania jego, złożone przed rozprawą w sądzie doraźnym, nie we wszystkich szczegółach były prawdziwe, świadek bowiem, jak wyjaśnia, starał się uniknąć sądu doraźnego, jeżeli jednak chodzi o ustęp dotyczący Maksyma, to zeznania jego **były prawdziwe.** Zeznacza dalej, że w 3 czy 4 dni po napadzie spotkał na ulicy we Lwowie, idąc z jednym z uczestników napadu owego Maksyma, który towarzyszowi świadka powiedział, że **mogą wracać do Stanisławowa,** gdyż tam jest spokojnie i niema aresztowań. W napadzie na Gródek brali prócz świadka udział z jego grupy Daniłyszyn, Bilas, Maksymciw i Bereziński.

Z gazet świadek dowiedział się, że podczas napadu zabici zostali członkowie OUN. **Bereziński i Staryk.** Na wniosek prok. Żeleńskiego sąd postanawia odczytać zeznanie, złożone przez Żurakowskiego w charakterze oskarżonego i świadka, a to ze względu na pewne niedokładności w jego zeznaniach dzisiejszych. Po zbadaniu świadka Żurakowskiego przewodniczący o godz. 16 min. 50 **zarządził przerwę do dnia jutrzejszego do godz. 10 rano.**

Partyjnicy między sobą...

Krwawe bójki endeków z socjalistami w Łodzi

(r) **Łódź,** 9. 12. (Tel. wł.) W sobotę wieczorem odbywał się w lokalu przy ul. Senatorskiej **wiec PPS,** na którym miał przemawiać przybyły z Krakowa dr. Drobner.

W chwili po zagajeniu wiecu **wtargnęła na salę niespodziewanie bojówka „narodowców"** z dzielnicy Chojny i zaczęła kastetami bić zwolenników PPS. Powstał popłoch i nagle **zgasło światło.** W ciemnościach masakra odbywała się w dalszym ciągu. **Cztery osoby** zostały **ciężko ranne,** wśród nich były dyrektor KKO Haneman.

Przywołana policja przywróciła porządek i **aresztowała 7 sprawców napadu.**

W niedzielę doszło do **krwawej bójki** między endekami i pepesówcami **na zabawie** w lokalu PPS przy ul. Suwalskiej. **Ciężko rannego** Czesława Jagielskiego odwieźć musiano do szpitala. Policja aresztowała kilka osób.

Wizyty Ministra Oświaty u dostojników kościoła

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.) P. Minister WR. i OP. prof. Świętosławski złożył dziś wizyty J. E. ks. kard. Kakowskiemu, nuncjuszowi papieskiemu kard. Marmaggiemu oraz prezesowi Najwyższej Izby Kontroli gen. dr. Krzemińskiemu.

Głos Pomorza w Sejmie

Przemówienie posła Marchlewskiego na sesji budżetowej

Na plenarnem posiedzeniu Sejmu w dniu 6 grudnia przemawiał w imieniu grupy posłów ziemi pomorskiej pos. Tadeusz Marchlewski. Przemówienie to ogłaszamy poniżej w całości:

Wysoka Izbo!

Przemawiając imieniem grupy posłów ziemi pomorskiej, pragnę raz jeszcze podkreślić, że **społeczeństwo pomorskie,** pracujące na terenie pod względem politycznym i gospodarczym, najbardziej eksponowanym, **ma szczególne zrozumienie dla równowagi budżetu,** jako podstawy ładu i porządku i z **największym zainteresowaniem śledzi wysiłki Rządu około uporządkowania gospodarki państwowej.** Społeczeństwo pomorskie pragnie, by ogromne ofiary, jakie ta bolesna ofiara wymaga, pozwoliły równowagę budżetu — dziś jeszcze teoretyczną — **przekuć istotnie w czyn.**

Realność przedłożonego nam budżetu w dużej mierze zależeć będzie od tego, **czy uda nam się ustabilizować ceny na obniżonym poziomie,** a tymsamem utrwalić przynajmniej obecny **standard życiowy.** Pan Wicepremjer podniósł, jaką wagę przywiązuje do zmniejszenia rozpiętości cen oraz do tego, by obniżki produkcji dotarły do konsumenta. W oczekiwaniach tych mieści się **apel do pomocy kupiectwa polskiego.** Jeżeli chodzi o kupiectwo chrześcijańskie, to dowód zrozumienia i dowód dobrej woli stanowił niedawny **Kongres Kupiectwa w Krakowie,** dowód tem cenniejszy, że Kongres ten był wspaniałą manifestacją zgodnej solidarności chrześcijańskiego kupiectwa całego kraju. Pragnąłbym, ażeby postulaty kongresu, zmierzające **do odbudowy handlu** i usunięcia przeszkód, stojących na drodze do tego celu, były przez Rząd wzięte pod uwagę i w możliwie w najkrótszym czasie zrealizowane. — Trzeba bowiem zdać sobie z tego sprawę, że utrzymanie cen detalicznych na takim, czy innym poziomie nietylko zależy od dobrej woli kupca i że nacisk w tym kierunku bez rozważania istoty rzeczy, musiałby doprowadzić do zupełnego załamania się kupiectwa dziś już kompletnie wyczerpanego. — Tymczasem podkreślając konieczność przywrócenia rentowności w procesach gospodarczych, musiał pan Wicepremjer mieć przedewszystkiem na myśli proces wymiany czyli handel — który dotąd szczególnie, jeżeli mowa o handlu wewnętrznym — był nietylko zaniedbywany, ale z własnej winy antyhandlowego nastawienia społeczeństwa, dezorganizowany.

Trzeba było dopiero, **ażeby życie gospodarcze kraju posunęło się na samo dno,** i ujaskrawiło zaniedbanie zupełne rynku wewnętrznego, ażeby zwrócić teraz dopiero uwagę na ważność aparatu wymiany dóbr produkcyjnych, na handel i kupiectwo. — Jeżeli sobie uprzytomnimy, że proces gospodarczy opiera się na trzech fazach **na produkcji, wymianie i konsumcji,** i jeżeli stwierdzimy, że **wymiana** jest łącznikiem niezbędnym między produkcją a konsumcją, to zrozumiemy, że **handel jest częścią organiczną naszego gospodarstwa narodowego, jest może najważniejszym instrumentem naszej polityki gospodarczej.** Chcąc, ażeby ten instrument spełnił swoje zadanie bez szkody dla samego aparatu wymiany, musimy wziąć wzgląd na jego warunki pracy. Warsztat kupiecki i rzemieślniczy posiada tak samo, jak Państwo swój budżet, swoją stronę dochodu i rozchodu, z tą tylko różnicą, że przy tronie rozchodu w kosztach handlowych część główną stanowią tak zwane koszta sztywne, niezależne zupełnie od kupca. Dziś z tych kosztów sztywnych chcę omówić tylko jeden fragment, a mianowicie **koszta procentowania kapitałów obcych, czyli pożyczeń bankowych.** Normalnie o wysokości stopy procentowej pieniądza decyduje **podaż i popyt.** W naszych warunkach Rząd już kilkakrotnie z urzędu musiał regulo**wać** stopę w bankowości prywatnej i teraz znów będzie musiał drogą zarządzenia **obniżyć stopę dyskontową banków prywatnych,** ponieważ marza, jaka istnieje między stopą Banku Polskiego i banków prywatnych, niszczy gospodarkę kupca i hamuje spłatę długu. Stopa Banku Polskiego wynosi dziś 5 proc., stopa dyskontowa banków prywatnych wynosi normalnie 9½ proc., w spółdzielniach nawet 10 proc., do czego dochodzą koszta uboczne bankowe około 2 proc. tak, że razem kupiec płaci 12 proc. za kredyt wekslowy. Jeżeli sobie uprzytomnimy, że handel spożywczy, a do jego sprawności szczególną wagę przykłada przecież p. Minister Przemysłu i Handlu, ma od 7—12 proc. kosztów handlowych, że na soli zarabia 9 proc. brutto, a na cukrze, wyrobach monopolowych od 8—10 proc., to stopa dyskontowa 12 proc. przekreśla jakąkolwiek rentowność.

Tak drogi kredyt zabija kupca i uniemożliwia mu uzdrowienie warsztatu. Doskonale scharakteryzował ten stan p. Minister Kwiatkowski mówiąc o tym dłużniku, który ciągle płaci, a który po latach stwierdza, że jego dług wartościowo zamiast się zmniejszać stale się zwiększa. To odnosi się przedewszystkiem do **doli kupca,** który nie może wybrnąć z **niewoli finansowej.** Apeluję zatem do Rządu, ażeby zechciał, ze względu na akcję obniżania cen, drogą zarządzenia **obniżyć stopę dyskontową banków prywatnych do 7 najwyżej 8 proc., włącznie wszelkich kosztów ubocznych.**

Chciałbym także wierzyć, że **monopole państwowe i kartele obniżkę swych cen przeprowadzą znów nie kosztem kupca detalisty, tylko z własnej kieszeni, drogą oszczędności w administracji,** i oczekuję nawet, że monopole raczej podniosą rabaty dla kupca detalisty, przestając go traktować jako ślepy instrument, a jako żywego współpracownika, który, odpowiednio zainteresowany, będzie dążył do zwiększenia obrotów produktów monopolowych. Jest mowa o tem, że **Rząd pragnie przeprowadzić reformę pracy monopoli państwowych.** W imieniu zorganizowanego kupiectwa ofiarujemy współpracę naszych rzeczoznawców i przedstawicieli zainteresowanych kupców w tej właśnie akcji.

Bardzo nas mile dotknęła zapowiedź p. Wicepremjera **o ukróceniu etatyzmu.** Jeżeli chodzi o t. zw. rozpiętość cen, to instytucje państwowe, powinny przedewszystkiem iść tu dobrym przykładem. A tymczasem przytoczę, jako przykład, **wypadek, który zdarzył się niedawno na Pomorzu,** wypadek udokumentowany, który poruszył żywo opinję publiczną. **Powiatowe Biuro Funduszu Pracy w Brodnicy sprowadziło dla bezrobotnych wagon mąki żytniej z Ciechanowa od niejakiego Weinsztoka, zamiast żeby nabyć mąkę tą na miejscu.** Za ten wagon mąki płaciło biuro powiatowe Funduszu Pracy 3.910,— zł podczas kiedy na miejscu mogło tę samą mąkę otrzymać za zł. 2.890,—, czyli przepłaciło przeszło 1.000 zł, płaciło bowiem za 1 kg mąki 23 gr. wówczas, kiedy w Brodnicy cena mąki żytniej wynosiła 17 groszy. Bezrobotnym rozliczono tę mąkę po 23 grosze, kiedy w detalu mąka żytnia kosztuje w Brodnicy 18 groszy. **Więc skrzywdzono naszych rolników, nasz przemysł i kupców, skrzywdzono wreszcie samych bezrobotnych.** W tym stanie rzeczy walka o niską cenę, o zwężenie rozpiętości cen budzi przykre reflekcje.

Muszę w końcu odpowiedzieć w kilku słowach p. posłowi Rubinsztejnowi. Pan poseł Rubinsztejn skarżył się na dolę żydów, na krzywdę, jaka się im dzieje, na to, że ruguje się żydów z handlu i że im coraz ciaśniej, wreszcie powołał się na rzekome prawa nabyte. Muszę uprzedzić p. posła Rubinsztejna, że musi się i nadal liczyć z tem, iż **teren gospodarczy będzie się dla żydów w dalszym ciągu kurczył, ponieważ naród polski poczyna rozumieć znaczenie handlu narodowego i handel ujmie w swoje własne ręce.** (Oklaski na wszystkich ławach poselskich). P. poseł Rubinsztejn nie ma prawa skarżyć się. Zapytałbym się go **jakiem prawem zajęli żydzi w handlu 6 razy więcej miejsc, niż im się należy w stosunku do ich liczby ludności?** — Podziwiam śmiałość, z jaką p. Rubinsztejn ostrzegał Wysoką Izbę przed niebezpieczeństwem niemieckiem. **Odmawiam prawa p. Rubinsztejnowi pouczać nas o niebezpieczeństwie niemieckiem. My Polacy, szczególnie z b. zaboru niemieckiego niebezpieczeństwo to znamy nie od dziś i wiemy, że dopóki w Niemczech rej wodziła wielka finanserja żydowska, to żydzi tego niebezpieczeństwa nie widzieli, dopiero kiedy warunki tam uległy gruntownej zmianie, to nagle zauważyli niebezpieczeństwo dla naszego narodu.** — My, którzy zmuszeni byliśmy walczyć w czasie wojny światowej w mundurze pruskim pamiętamy, kiedy wkraczaliśmy na ziemie polskie, jaki to sentyment łączył właśnie żydów z zaborcą niemieckim, i dlatego imieniem kupiectwa i społeczeństwa chrześcijańskiego i imieniem posłów ziem zachodnich **kategorycznie wypraszam sobie pouczania nas teraz o niebezpieczeństwie niemieckiem.**

Przystąpimy w swoim czasie do omówienia zagadnienia żydowskiego, jako niesłychanie aktualnego, bez namiętności i bez chęci zaognienia tych stosunków, ale w poczuciu obowiązku i troski, jaką dyktuje nam wyłącznie polska racja stanu. — (Oklaski na wszystkich ławach poselskich).

Krwawa bitwa w Ogadenie

Setki zabitych po obu stronach — Abisyńczycy zdobyli dwa czołgi

Warszawa, 9. 12. (PAT.) Źródła francuskie donoszą z Harraru, że samolot włoski **przeleciał nad Dżidżiga,** budząc wielkie zaniepokojenie wśród mieszkańców. Lotnicy włoscy **bombardowali szereg miejscowości w Ogadenie,** wyrządzając poważne szkody. Oddziały abisyńskie, przybywające ze środkowej części kraju, maszerując na front południowy są pełne otuchy i wiary w zwycięstwo. Ludność zachowuje spokój. Jak donoszą z Addis Abeby, obiegają tam pogłoski, że samoloty włoskie bombardowały miasto **Ankober,** położone o 150 klm. na północo-wschód od Addis Abeby. Abisyńskie władze wojskowe nie potwierdzają tej wiadomości. Dziś rano nad Dessie przelatywały **znowu samoloty włoskie,** nie bombardując jednakże miasta.

Źródła niemieckie donoszą, że na froncie południowym **panuje spokój.** Na froncie północnym lotnicy prowadzą **ożywioną akcję wywiadowczą.** Silne oddziały abisyńskie zbliżają się do linij włoskich.

Źródła angielskie donoszą z Addis Abeby, że na północ od Dolo na froncie południowym wojska rasa Desty **stoczyły całodzienną walkę z silnemi oddziałami wojsk somalijskich.** W walce tej po stronie abisyńskiej padło **850 ludzi,** zaś po stronie włoskiej **zgórą 700.** Dwa czołgi włoskie **wpadły w ręce Abisyńczyków.**

Wczoraj wieczorem przybyło do Addis Abeby 7 samochodów ciężarowych, któremi przewieziono **rannych w czasie bombardowania Dessie** żołnierzy i osoby cywilne.

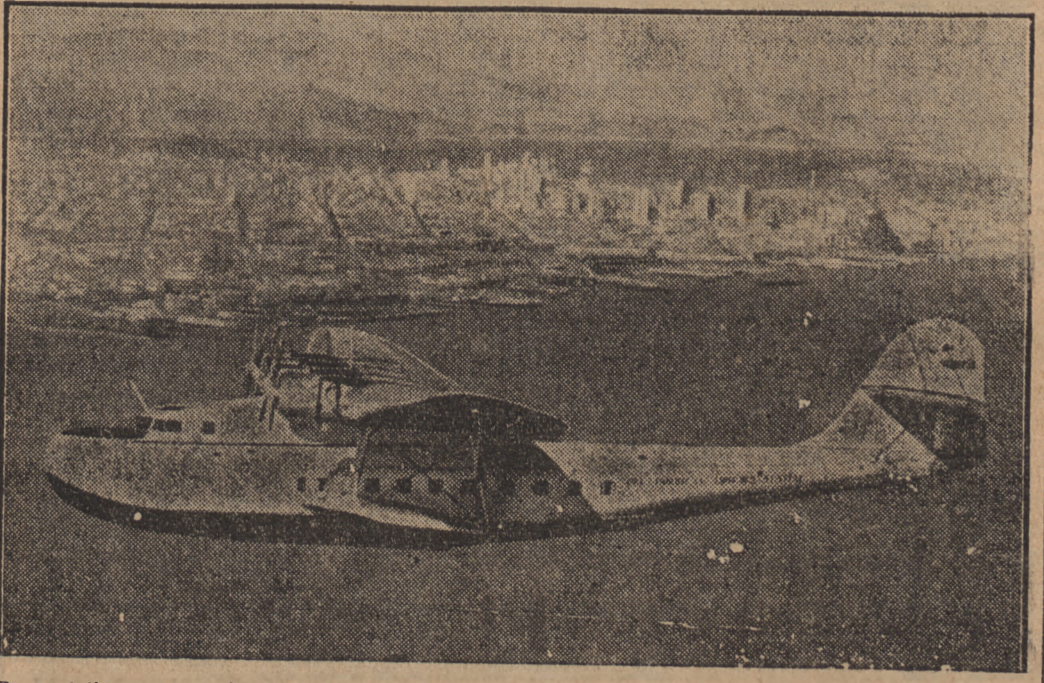
Witos wybrany „nieobecnym" prezesem

Warszawa 9. 12. (Tel. wł.). Obradujący w Warszawie przez trzy dni Kongres Stronnictwa Ludowego wybrał **władze naczelne stronnictwa.** Prezesem wybrano... **Wincentego Witosa,** a „na czas jego nieobecności" funkcje prezesa pełnić będzie Maciej **Rataj.**

Przewodniczącym Rady Naczelnej wybrano **St. Thugutta.**

Do Rady Naczelnej weszli m. in. następujący znani ludowcy: **Bagiński, Bryl, Kiernik, Irena Kosmowska, ks. Panaś i dr. Putek.**

Pierwszy lot pasażerski przez Pacyfik



Przed kilku dniami olbrzymi trzymotorowy samolot pasażerski „China-Klipper" dokonał pierwszego lotu z San Francisko do Manili z 14 pasażerami i 7 osobami załogi. Na zdjęciu start samolotu z San Francisco

GŁOSY I ODGŁOSY.

Ruch ludowy i „ludowcy"

(ow) Odbywający się w Warszawie kongres Stronnictwa Ludowego stanowi przedmiot dużego zainteresowania w prasie stołecznej. Po kongresie tym spodziewają się bowiem zasadniczych uchwał, które nadadzą nowy wyraz obliczu politycznemu stronnictwa.

Wczorajszy **„Czas"** w artykule wstępnym stwierdza, że

„w kraju, gdzie niemal trzy czwarte ludności składa się z włościan, element ludowy nie może być ignorowany i pozbawiony wpływu na bieg polityki państwowej, ale równie niewątpliwym pewnikiem jest niemożliwość rządów klasowych w Polsce nowoczesnej. Wszystko zatem zależy od tego, **jaki kierunek nadadzą ruchowi ludowemu jego obecni przywódcy.**"

Otóż na temat tego kierunku ruchu ludowego „Czas" pisze, co następuje:

„Najszkodliwsza byłaby wiecowa frazeologja — w obozie ludowym zbyt często stosowana — niemniej niebezpieczne byłoby rzucanie haseł społecznej nienawiści i brutalnego, klasowego egoizmu. Chcąc ruch ludowy podnieść, uszlachetnić, dać mu właściwe polityczne oblicze, — trzeba **zerwać z demagogją i nie zwracać się do najniższych instynktów;** trzeba olbrzymie wartości moralne, narodowe, społeczne, które istnieją w masach ludowych, wydobyć, uświadomić, ożywić, nadać im należytą prężność, — a przedewszystkiem przystępować do tej pracy **bez samolubnych celów i dążeń,** z czystą myślą i z pełnem poczuciem odpowiedzialności. Nie sądzimy, aby to [illegible]

50 miljonów zł kredytów na cele budowlane

Plan akcji kredytowo-budowlanej na 1936 r.

Celem ostatnich dekretów Rządu jest stworzenie warunków dla ożywienia życia gospodarczego. Należy spodziewać się, że rozpoczęta akcja zniżki cen pozwoli na osiągnięcie w tym zakresie poważnych rezultatów.

Niezależnie jednak od tej akcji rząd dążyć będzie do **ożywienia procesów gospodarczych** kraju w drodze **kontynuowania prac inwestycyjno-budowlanych.**

PODWYŻSZENIE OGÓLNEJ SUMY KREDYTÓW BUDOWLANYCH.

Komitet Ekonomiczny Ministrów na ostatniem swem posiedzeniu uznał za niezbędne prowadzenie

dalszej intensywnej akcji budowlano-mieszkaniowej w 1936 r.

Z tych względów postanowiono podwyższyć sumę kredytów publicznych, przeznaczoną na finansowanie budownictwa, z 47 miljonów zł. **na 50 miljonów zł.**

Z ogólnej sumy kredytów budowlanych przeznaczono: na finansowanie **budownictwa mieszkaniowego — 29 miljonów zł.,** na finansowanie **budownictwa robotniczego — 11 miljonów zł.,** na akcję **przygotowywania terenów pod budowę — 4 miljony zł.** i wreszcie na pomoc kredytową budowlaną **dla drobnego rolnictwa — 6 miljonów zł.**

PLAN FINANSOWANIA BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO.

Budownictwo blokowe, a więc budowa domów o kubaturze, zawierającej minimum 2.500 mtr. sześć., otrzymywać będzie **kredyty w wysokości do 30% kosztów budowy** — w całej Polsce, natomiast w Warszawie **i w Gdyni — do 50% kosztów budowy.**

Drobne budownictwo indywidualne będzie mogło uzyskiwać kredyty, nieprzekraczające **50% kosztów budowy** i sumy **4.000 zł. na budynek 1-mieszkaniowy** — w całej Polsce, a w miastach: w Warszawie, **Gdyni,** Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Łodzi — **5.000 zł.** Na każde następne mieszkanie w budynku norma ta może ulec zwiększeniu o 50% t. zn. o sumę 2.000 zł, względnie o sumę 2.500 zł. — pod tym jednak warunkiem, że mieszkanie takie musi być gospodarczo samodzielne i zawierać powinno powierzchni użytkowej minimum 30 mtr. kw.

Budownictwo zbiorowe otrzymywać będzie kredyty do wysokości 50% kosztów budowy oraz sumy 6.000 zł. na budynek 1-mieszkaniowy — w całej Polsce, natomiast w szeregu miast, m. i. w **Gdyni** — 7.000 zł. Norma ta może ulec zwiększeniu o 3.000 zł., względnie o 3.500 zł. na każde następne mieszkanie w budynku, gospodarczo samodzielne.

Kredyt na remonty domów większych o małych mieszkaniach wynosić będzie mógł najwyżej 75 kosztów remontu.

FINANSOWANIE BUDOWNICTWA ROBOTNICZEGO.

Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił, że **finansowanie budownictwa robotniczego** prowadzone będzie według dotychczasowych zasad, z tem zastrzeżeniem, że kredyty te nie mogą przekraczać 80% kosztów budowy.

Suma tych kredytów w stosunku do 1935 r. zwiększona została z 7.000.000 zł. na 11.000.000 zł.

POMOC DLA BUDOWNICTWA DROBNYCH ROLNIKÓW.

Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił przyjść również **budownictwu na wsi,** prowadzonemu przez drobnych rolników, z pomocą kredytową. Na ten cel przeznaczono **po raz pierwszy** w całokształcie planu akcji kredytowo-budowlanej na 1936 r. **sumę 6.000.000 złotych.**

Oprocentowanie kredytów budowlanych wynosić będzie 4% rocznie, a kredytów na budownictwo robotnicze 2%.

Minister przemysłu i handlu będzie czuwał nad rozwojem cen materjałów budowlanych, i nie dopuści do nieuzasadnionej zwyżki tych cen.

Podział kontyngentów kredytowych przeprowadzi Bank Gospodarstwa Krajowego między poszczególne miasta, uwzględniając potrzeby miast większych, które wykazują tendencje rozwojowe przy dużym przyroście ludności. Komitety rozbudowy zawiadomione będą o wysokości, przypadających na poszczególne miasta kontyngentów kredytowych do dn. 31 grudnia r. b.

Rugi kolejarzy na Śląsku za Olzą

za przyznawanie się do polskości

Na śląsku za Olzą przeprowadzane są w dalszym ciągu **bezwzględne i brutalne rugi kolejarzy polskich, przyznających się otwarcie do polskości, lub posyłających swe dzieci do szkół polskich.**

W ostatnich dniach 3-ch kolejarzy polskich, pracujących na dworcu kolejowym w Boguminie, otrzymało dekrety **przenoszące ich wgłąb Czech** w ciągu 3 dni. Kolejarz Jaworek Józef z Wierzniowic przeniesiony został do Smichowa koło Pragi, Duda Józef z Wierzniowic przeniesiony został do Hulina, Hok Józef z Lutyni do Slany koło Pragi. Kolejarze ci posiadali w rodzinnych miejscowościach własne domki, co powiększa jeszcze ich tragiczne położenie.

Również kolejarze polscy J. Kolarczyk z Lutyni, J. Krzystek ze Skrzeczowa i Durczak z Zabłocia przeniesieni zostali dekretami władz czeskich do stacyj kolejowych poza Pragą. Większość tych kolejarzy posiada liczne rodziny i dzieci, uczęszczających do szkół polskich.

P. Prezydent R. P. doktorem h. c. Uniwersytetu Poznańskiego

Senat Akademicki Uniwersytetu Poznańskiego na posiedzeniu odbytem w sobotę, dnia 7 grudnia bież. r. zatwierdził uchwałę wydziału matematyczno-przyrodniczego, nadającą **doktorat honoris causa p. Prezydentowi R. P. prof. Ignacemu Mościckiemu.** W najbliższych dniach rektor Uniwersytetu uda się do Warszawy i zwróci się do P. Prezydenta Rzplitej z prośbą o przyjęcie tej godności.

Rada Naczelna Harcerska obradowała w Warszawie

W niedzielę w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF i PW obradował pod przewodnictwem przewodniczącego Z. H. P. wojewody dr. Michała Grażyńskiego, zjazd **Naczelnej Rady Harcerskiej.**

Na porządku obrad znalazły się następujące sprawy: sprawozdanie ze zlotu w Spale, z akcji letniej oraz budżet na rok 1936. Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie ze Zlotu, z którego wynika, że pod każdym względem był on imprezą udaną, osiągając znaczne efekty, zarówno wewnątrz organizacji, jak i nazewnątrz, jednając społeczeństwo dla założeń ideowych i metod wychowania harcerskiego. Ze sprawozdania z obozowej akcji letniej harcerstwa dowiedzieliśmy się, że, mimo Zlotu, który wypadł w środku feryj wakacyjnych, ilość obozów nie uległa w r. b. zmniejszeniu. Wreszcie Rada naczelna zaopinjowała przychylnie budżet. W dyskusji nad budżetem podkreślano ustawicznie zwiększone dążenie harcerstwa do oparcia swej pracy przedewszystkiem na własnych środkach.

Złożenie ziemi z lotnisk Polskiej Komunikacji Powietrznej na Sowińcu

W dniu 7-ym b. m. delegacja Polskich Linji Lotniczych „Lot" odda hołd przy trumnie Wodza Narodu oraz złoży na Sowińcu ziemię, zebraną z lotnisk, włączonych w sieć polskiej komunikacji powietrznej.

Pracownicze ustawy samorządowe

wniesione będą do laski marszałkowskiej przed świętami Bożego Narodzenia

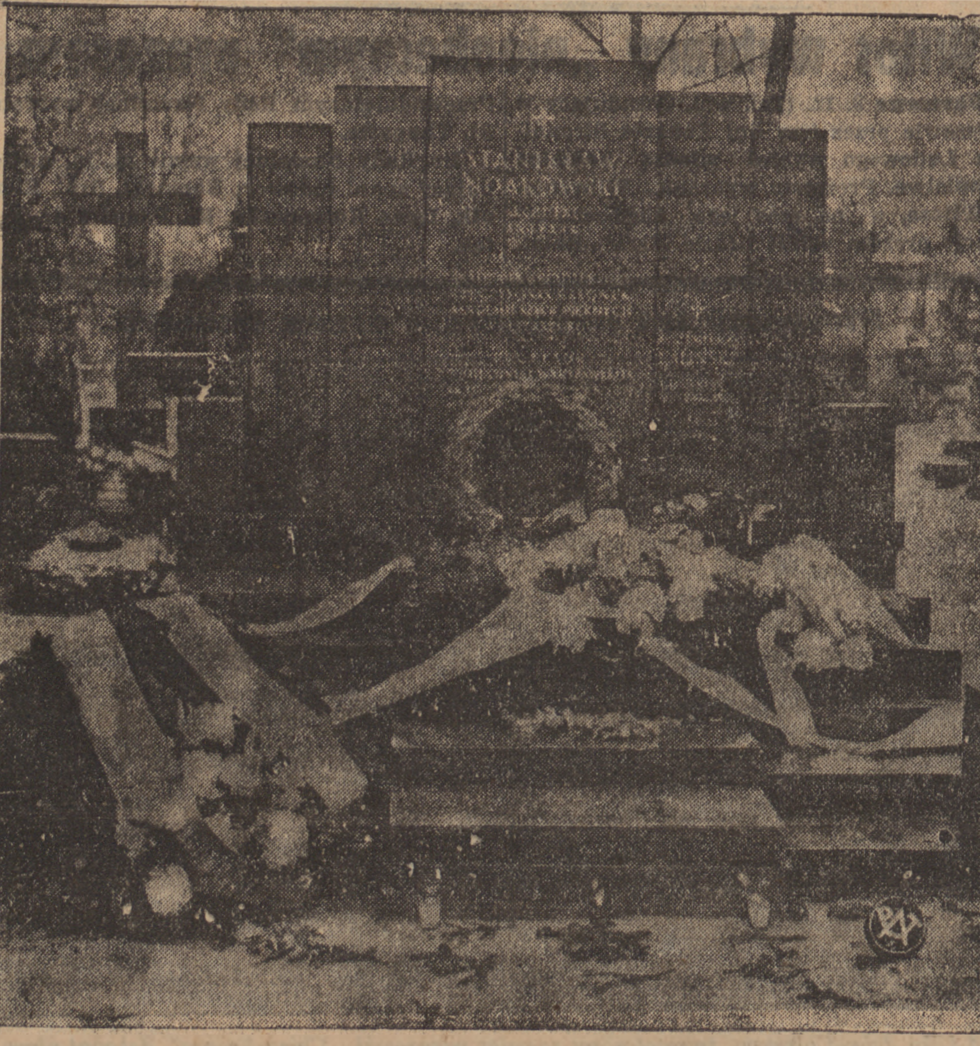
Zgodnie z zapowiedzią premjera M. Zyndram-Kościałkowskiego, Rząd wniesie do Izb Ustawodawczych w bieżącej jeszcze sesji parlamentarnej **projekty samorządowych ustaw pracowniczych.** W związku z tem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało znany projekt ustawy pragmatycznej o służbie w samorządzie terytorjalnym, projekt ustawy dyscyplinarnej o odpowiedzialności służbowej członków organów zarządzających i dla funkcjonarjuszów samorządu terytorjalnego oraz projekt ustawy o uposażeniu w samorządzie terytorjalnym.

Ustawy pragmatyczna i dyscyplinarna wypełnią poważne luki i usuną dotkliwe bolączki w dziedzinie stosunków służbowych w samorządach, w których sprawy pracownicze — zwłaszcza na obszarze województw centralnych, wschodnich i południowych — są tylko fragmentarycznie i niedostatecznie uregulowane przepisami ustaw zaborczych jeszcze dekretami z 1919 roku i różnorodnemi statutami miejscowemi.

Ustawa o uposażeniu ma na celu uporządkowanie sprawy uposażeń głównie w administracji związków samorządowych, a częściowo również w zakładach i przedsiębiorstwach samorządowych. Uposażenia pracowników samorządowych opierają się dotychczas na przestarzałych przepisach ustawy z 1923 r., która odnosiła się również do pracowników państwowych, ale w stosunku do nich została w roku ubiegłym zastąpiona przez nową ustawę uposażeniową.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, przed uzgodnieniem projektów ustaw pracowniczych w łonie Rządu, da je do przejrzenia i zaopinjowania zainteresowanym czynnikom, reprezentującym pracodawców jak i pracowników samorządowych. W celu przedyskutowania uwag, jakie do projektów ustawodawczych, zgłoszą te organizacje, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaprosiło je do wzięcia przez swych przedstawicieli udziału w konferencji, która odbędzie się w Ministerstwie dnia 12-go bm. Na konferencję zaproszono również centralną komisję oszczędnościowo-oddłużeniową przy Prezydjum Rady Ministrów, prezesa Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego oraz szereg znawców przedmiotu. Po ustaleniu ostatecznem tekstu projektów ustaw i po przyjęciu ich przez Radę Ministrów, zostaną one jako projekty rządowe wniesione do laski marszałkowskiej jeszcze przed świętami Bożego Narodrenia.

Nagrobek Stanisława Noakowskiego



W tych dniach odbyło się w Warszawie poświęcenie nagrobka wybitnego architekta śp. Stanisława Noakowskiego

Olbrzymi udział

niemieckiego przemysłu metalow. w Targach Poznańsk.

Niemiecki przemysł metalowy i elektrotechniczny obesłały w niebywałych dotychczas rozmiarach Targi Poznańskie (26 kwietnia — 3 maja 1936). Ponieważ angielski przemysł maszynowy, drobny metalowy i elektrotechniczny również biorą poważny udział w Targach, przeto udziały te po raz pierwszy od r. 1928 będą znowu największym działem targowym. Koniecznem jest, by polski przemysł metalowy i elektrotechniczny gremjalnie wziąły udział w Targach, stwarzając przeciwwagę dla importu tych państw. Dotyczy to głównie obrabiarek, narzędzi, specjalnych metali, galanterji metalowej rozmaitego typu, okuć budowlanych, rozmaitych urządzeń reklamowych i do okien wystawowych, maszyn biurowych, a w dziedzinie elektrotechnicznej rozmaitych instrumentów, armatur, aparatów radjowych i części do aparatów radjowych, aparatów elektrycznych do domowego użytku, chłodni, małych motorów oraz szeregu nowości z dziedziny reklamy świetlnej i ruchomej. 11092

Nie będzie już „latających trumien"

Fabryka samolotów „Plage i Laśkiewicz" zbankrutowała

Sąd Okręgowy w Lublinie ogłosił wyrok, mocą którego prośba firmy Plage i Laśkiewicz o wszczęcie postępowania układowego została oddalona. Sąd ogłosił upadłość firmy i wezwał wierzycieli do zgłaszania swoich pretensyj w terminie do 1-go lutego 1936 r. Sędzią komisarycznym mianowany został p. Koszyrski, syndykiem masy upadłości inż. Turczyński.

Samobójstwo nacz. lekarza w Dziekance

W sobotę pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru we własnem mieszkaniu dr. Fr. Wilczyński lekarz - prymarjusz wojewódzkiego zakładu psychjatrycznego w Dziekance pod Gnieznem. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Ministrowie niemieccy ze skarbonką na ulicy

Gigantyczne rozmiary kampanji zimowej przeciw nędzy w Niemczech

Trzeba to Niemcom przyznać, iż umiejętność organizowania różnych imprez na większą skalę opanowali po mistrzowsku. Nawet tak niewdzięczną poniekąd akcja, jaką jest

zbiórka na cele dobroczynne,

w ujęciu i opracowaniu niemieckiem przeobraża się w wielki sukces, w olbrzymich rozmiarów dzieło, w którem bierze udział dosłownie cały naród. Zasługa to przedewszystkiem sprawnej sprężystej organizacji, a także dobrej znajomości duszy ludzkiej, jej słabostek i.. snobistycznych nawet przywar.

Że u nas w Polsce dobroczynność jest duża. Ludzie dają często i chętnie na różne cele. Lecz te różne cele właśnie osłabiają ostateczne wyniki. Dobroczynność w Polsce rozdrabnia się. Częste zbiórki uliczne na różne cele uważane są prawie za plagę, przed którą kto może ucieka. Na ten sam cel często zbierają różne organizacje charytatywne, urządzają gwiazdki i „święcone" dla biednych. Obywatele z różnych stron proszeni są o datki i ofiary, że czasem nic dziwnego, iż nadużywa to ich cierpliwości.

W Niemczech inaczej. Przykładem ubiegła sobota 7 grudnia, wyznaczona w całem państwie na

„Dzień solidarności narodowej",

na dzień zbiórek publicznych na cele dobroczynne. Właściwie na jeden cel: pomoc dla biednych w okresie nadchodzącej zimy. Określa go dobitnie jeden, prosty wyraz niemiecki „Winterhilfe" — pomoc zimowa.

Lecz samo ustanowienie takiej akcji to jeszcze nie wszystko, szczegóły przeprowadzenia jej rzuca dopiero charakterystyczne światło na metody, które prowadzą do nieoczekiwanych wyników.

Przedewszystkiem trzeba podkreślić szczegół, iż na usługach tej akcji stanęli wszyscy, których wystąpienie posiada jakąkolwiek siłę atrakcyjną. Znani mężowie stanu, od ministrów począwszy, ich żony, uczeni, rektorowie uniwersytetów, popularni aktorzy, gwiazdy filmowe, najpopularniejsi sportowcy i całe drużyny sportowe, — wszyscy w dniu „solidarności narodowej" wyszli na ulicę ze skarbonkami, aby własnoręcznie zbierać datki i ofiary. Oczywiście z powodzeniem, które przewyższa najśmielsze oczekiwania. Dzieło, do którego przykładają ręki pierwsi mężowie w państwie, musi uwieńczyć pełne powodzenie.

Skutek był ten, iż policja musiała czuwać nad porządkiem na ulicach i regulować dostęp do wybitniejszych osób, taki bowiem ścisk panował tam, gdzie ofiary zbierała szczególnie popularna osobistość.

Skutek wreszcie był ten, iż liczenie ofiar trwało jeszcze całą noc i część niedzieli. Że wśród datków znajdowały się w puszkach czeki z sumami, przekraczającemi nieraz przeciętne dochody miesięczne, czasem nawet roczne!

Oto jeden tylko przykład, jak Niemcy umieją entuzjazm szerokich mas obywatelstwa, w tym wypadku dobroczynność — skierować w jedno wielkie łożysko, skupić w jedno ognisko i osięgać wyniki, którychby nie wydały wysiłki rozbite na szereg drobniejszych akcyj.

Jak muzyka działa na zwierzęta?

Oddawna już przeprowadzano rozmaite eksperymenty, aby się przekonać, jak działa muzyka na zwierzęta. Ostatnio przeprowadzono eksperymenty z wężami i poczyniono przy tem zdjęcia filmowe. Z początku wydawało się, iż węże nie zwracają uwagi na nią. Ale w miarę narastania tempa i melodji, gady opanowywał pewien niepokój. Na jednej ze żmij muzyka zrobiła takie wrażenie, że zbliżyła się do gramofonu i przez cały czas nie odstępowała od aparatu. Węże reagują zresztą rozmaicie na różne rodzaje melodji i tempa. Dźwięki niskie, basowe działają na nie uspakajająco, usypiająco, dźwięki wysokie podniecają je i skłaniają do szybkich ruchów.

Dessje w huraganie bomb i morzu ognia

Naoczny świadek o ataku eskadry lotników włoskich na pałac Negusa

Przybył do Addis Abeby na samolocie pierwszy świadek naoczny bombardowania Dessje dziennikarz francuski **Francios Goyon.** Opowiada on, że ludność miasta, na którą w pierwszej



Abisyński Czerwony Krzyż w Dessie

chwili bombardowanie wywarło ogromne wrażenie, szybko opanowała się, tak, iż do paniki nie doszło. Ranni znosili cierpienia ze stoicyzmem. Znaczna liczba ofiar pochodzi stąd, że przez miasto maszerowały z różnych jego części oddziały wojska.

Po zakończeniu ataku dziennikarze udali się samochodem wraz z policją i sanitarjuszami na miasto, aby przekonać się o szkodach i ofiarach, wywołanych przez bomby. Wówczas to właśnie **jeden z wojowników abisyńskich, należących do grupy nieregularnej sądząc, że ma przed sobą samochód przeciwnika dał dwa strzały, którymi ranił Goyon'a w kolano, a jego sąsiada sanitarjusza w ramię.** Negus wyraził ranionemu dziennikarzowi ubolewanie i oddał do jego dyspozycji samolot, którym Goyon przybył do stolicy.

Pierwsze samoloty włoskie — mówi Goyon — ukazały się nad Dessie o godzinie 7 m. 30 zrana na wysokości 2000 metrów, a w rzeczywistości 4500 metrów nad poziomem morza, gdyż Dessie leży na wysokości 2500 metrów. Samoloty po paru minutach zrzuciły bomby w ilości kilkunastu, **zabijając 7 osób.** Następna partja rzuconych pocisków należała do gatunku wzniecających pożary. Bomby te spadły na kilka domostw, poczem samoloty skierowały się **w stronę szpitala amerykańskiego.** Pierwsza z bomb zapalnych rzuconych na szpital zniszczyła namiot, z którego na szczęście ewakuowano chorych. Wylękniona **pielęgniarka Szwedka, wyskoczyła z okna** i padając złamała nogę. Skolei poszła partja bomb **na pałac następcy tronu,** nie wyrządzając większych szkód.

Nadleciała wówczas druga grupa, złożona z 16 samolotów, a jednocześnie rozpoczęła się **akcja obrony przeciwlotniczej.** Dano ogółem około **20.000 wystrzałów z karabinów, dział i karabinów maszynowych.** Negus wydał rozkaz zaprzestania strzelania i rozproszenia się.

O godz. 8 m. 30 samoloty włoskie, zrzucając jeszcze kilka bomb, opuściły miasto. Ogółem Włosi zrzucili 25 bomb po 100 kg., 200 bomb zapalnych i kilkanaście bomb po 200 kg. **Liczba zabitych wynosi ponad 50, a ranionych ok. 150.** Wśród ofiar jest tylko 3 żołnierzy.

* * *

W niedzielę zrana **5 samolotów włoskich bombardowało ponownie Dessie,** nie wyrządzając większych szkód.

Przy drugim ataku padło ofiarą bomb kilku przechodniów. Jeden z samolotów zrzucił butelkę, w której znajdowała się odezwa do ludności: **„Niesiemy sztandar trójkolorowy i rózgi liktorskie — głosi odezwa. — Twórca cywilizacji pozdrawia z Rzymu Negusa i pyta go, czy przełknął już przysłane mu biszkopty".**

Odezwa ta budzi oburzenie wśród Abisyńczyków i ma być przesłana do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów.

„Efekt moralny"

Konferencja morska 5 mocarstw w Londynie

Premjer Baldwin dokonał w poniedziałek przed południem w Londynie oficjalnego otwarcia konferencji morskiej pięciu mocarstw. Zaproponował on w przemówieniu inauguracyjnem wyodrębnienie postanowień art. 22 traktatu londyńskiego z roku 1930 w oddzielną umowę. Artykuł ten dotyczy traktowania w czasie wojny statków handlowych przez łodzie podwodne i wogóle ruchu łodzi podwodnych. Baldwin zapowiedzieć ma, że, zarówno Francja, jak i Włochy, wyraziły już zgodę na zawarcie tego rodzaju umowy. Nie ulega wątpliwości, że i inne mocarstwa morskie się na nią zgodzą. Jakkolwiek umowa tego rodzaju nie będzie stanowiła w treści swej nic nowego, to jednak stanowić ona będzie efekt moralny, korzystny dla konferencji w jej stadjum początkowem. Pozatem zaś umowa otwarta będzie dla przystąpienia do niej i innych państw, jak np. dla Niemiec, podczas gdy ramy układu londyńskiego były węższe.

Czerwono-czarne flagi rewolucyjne na ulicach Kairu

W czasie manifestacyj studenckich kilka osób zostało rannych

Z Kairu donoszą: W niedzielę rano młodzież uniwersytecka tłumnie wyległa na ulice i na kilku gmachach rządowych wywiesiła rewolucyjne flagi czerwono - czarne. Gmachy szkolne zostały otoczone przez policję. Młodzież zabarykadowała się w jednym ze szpitali. W kilku dzielnicach miasta komunikacja jest przerwana. Celem rozproszenia manifestantów policja zmuszona została do użycia broni palnej, wskutek czego kilka osób zostało rannych. Wczoraj raniono podkomendanta policji w Kairze Trepana Lucas Beja. Około 5 tys. studentów szykuje się do wyjścia na ulicę. Ruch rozszerza się coraz bardziej. W mieście skonsygnowano oddziały wojska i policji. Komondant policji zwrócił się do ministra spr. wewnętrznych o udzielenia mu pozwolenia na częściowe stłumienie rozruchów.

Ordery „Wolności" „Verdun" „Króla Piasta"

pod podłogą na strychu

W swoim czasie głośne były na Śląsku oszustwa dokonane przez Konrada Strzelczyka w miejscowości Steblów. Strzelczyk założył oszukańczą kapitułę „orderu Wolności", którym za opłatą dekorował naiwnych obywateli, posługując się dla reklamy kwestjonarjuszami i odbitkami fikcyjnych statutów tej kapituły.

Rozprawę, która odbyła się ostatnio w Lublińcu przeciwko Strzelczykowi odroczono celem uzupełnienia aktu oskarżenia, gdyż okazało się, że Strzelczyk w międzyczasie założył szereg innych tego rodzaju kapituł, nadających odzn. np. ord. „Verdun", „orderu stowarzyszenia Kościuszkowskiego" i „orderu Króla Piasta".

Rewizja dała obciążające dowody, okazało się bowiem, że Strzelczyk zwrócił się listownie nawet do Zw. b. wojskowych polskich w Belgji z propozycją odznaczenia ich swojemi orderami. Materjał ukrywał oszust na strychu pod podłogą.

Zapowiedziana rozprawa budzi ogromne zainteresowanie.

Kobieta współczesna

wyższa od kobiety z przed lat czterdziestu

Jeden z wybitnych lekarzy amerykańskich dr. Read ogłosił niedawno drukiem rozprawę, będącą uzupełnieniem jego odczytu, wygłoszonego na jednym z zjazdów lekarzy w Chicago o wpływie racjonalnego pożywienia na wzrost człowieka.

W pracy swej dr. Read udowadnia na podstawie prowadzonych od kilkudziesięciu lat obserwacyj, że wzrost kobiety dzisiejszej jest przeciętnie od 6 do 10 cm wyższy niż czterdzieści pięć lat temu. Fakt ten — zdaniem dr. Read — przypisać należy pomyślnemu wpływowi dzisiejszej metody odżywiania się na system nerwowy. Racjonalne nowoczesne odżywianie zmniejszyło zaburzenia nerwowe u kobiet, skutkiem czego kobieta dzisiejsza rozwija się normalniej, niż w latach 1880—1890.

Z Warszawy do Abisynji

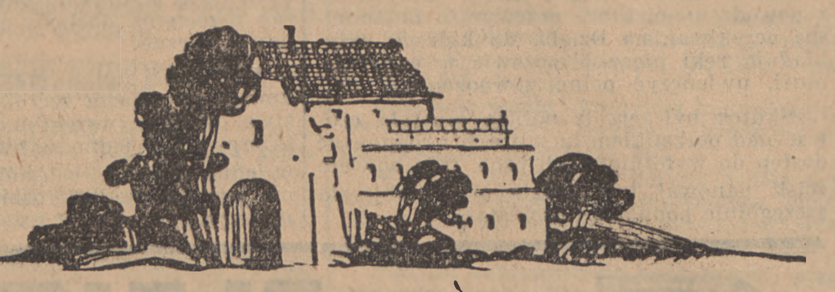
Na dworcu kolejowym w Oderbergu (Czechosłowacja) odkryła policja w pociągu warszawskim dwóch jadących na gapę młodzieńców. Obaj zeznali, iż wyjechali z Warszawy, chcąc się przedostać do Italji, a stamtąd do Abisynji. Jeden z nich nazywa się Piskorek, drugi Szanser. Policja czeska odstawiła obu podróżników zpowrotem do granicy.

Miss „Kartofel"

Były miss „Europa", miss „Universum", Amerykanom jednak należy przyznać teraz palmę pierwszeństwa w wynalezieniu nowego tytułu piękności. W mieście Maine (stan Maine) odbyła się wystawa rolnicza. Program wystawy obejmował nietylko premjowanie najrasowszych krów, świń, buhajów etc. ale także i najpiękniejszej farmerki. Wybrano miss Valencia Ward, której nadano tytuł „Miss Kartofel", a to za wyprodukowanie na swojej farmie największych i najpiękniejszych okazów kartofli.

Charles Barry — *Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej*

Tajemnica Willi Mroków



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Nadinspektor policji Liddell widzi z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusi starca. Spieszy tam z Duncanem. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn wyjechali. Auto Trethewaya znajdują w morzu a na skale futro. Gdy przybył, by prowadzić śledztwo insp. Scotland Yardu Gilmartin, zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków; policjanta Treleavena oszołomili dwaj mężczyźni; w wydobytem aucie znajdują szyfrowane kartki, znika dziewczyna widywana z Trethewayem, Duncan zostaje uprowadzony itd. Gilmartin zajęty sprawą handlarzy narkotyków, ustala łączność tych spraw. Przynoszą wyłowione z morza zwłoki Trethewaya ze związanemi rękami i nogami. Wskutek zniekształcenia twarzy wynika trudność ustalenia tożsamości. Gilmartin udaje się w towarzystwie strażników celnych i kilku policjantów łodzią motorową na wysepkę położoną pośrodku zatoki. Ciemna noc. Nadpływa statek przemytników, który policja zdobywa. W jednej kajucie znajdują tam związanych Newbolda (ze spiczastą bródką) i... starego Trethewaya. W miesiąc później w pewnej restauracji włoskiej Gilmartin opowiada siedzącym za tym samym stołem Duncanowi, Aylwardowi, swej żonie, Kitty oraz córce generała Penhaligona sensacyjne dzieje tej niesamowitej sprawy.

36)

— Ma pan niezwykły zmysł spostrzegawczy, skoro zauważył pan te wodorosty — rzekła Betty Penhaligon.

Gilmartin złożył jej głęboki ukłon.

— Od czasu do czasu potrafię coś zauważyć — zaśmiał się. — Udałem się natychmiast do pani Tretheway i od niej dowiedziałem się, że pan Tretheway nie był tatuowany. Wówczas poinformowałem ją, że zwłoki wydobyte z wody nie są zwłokami jej męża; prosiłem o zachowanie tego w jak najgłębszej tajemnicy i poradziłem, aby udała chorą i nie zgłaszała się wcale na rozprawę śledczą. Przy sposobności wybadałem pokojówkę w Willi Mroków, dzięki czemu przekonałem się, że dziewczyna ta słyszała o wiele więcej, niż przypuszczałem. Dowiedziałem się, że słyszała całą rozmowę pana Tretheway'a z owym napastnikiem, którego Liddell widział z okna swego pokoju. Z tego, co mi opowiedziała, wyciągnąłem wniosek, że napastnikiem owym musiał być najprawdopodobniej wspólnik pana Tretheway'a, który należał również do bandy przemytników. Z jednego zdania, jakie mi powtórzyła, zorjentowałem się, że ów jegomość nie miał do pana Tretheway'a pretensje o to, że przemyca sacharynę, stanowczo jednak nie zgadzał się na uprawianie przemytu narkotyków. Przy okazji domyśliłem się, iż pokojówka była pewna, że w sypialni pana Tretheway'a było dwóch ludzi, a jednym z nich był pan Aylward.

— Nic dziwnego — mruknął Aylward.

— List od Petersa — ciągnął dalej Gilmartin — i drugi od tej pani, która siedzi teraz naprzeciw — pani Gilmartin skinęła głową — wyświetliły mi resztę tajemniczych szczegółów. Z listów tych dowiedziałem się, że niejaki pan Newbold z New Bond Street zniknął tajemniczo w tym samym dniu, co pan Tretheway. Gdy żona moja zobaczyła fotografję Newbolda, wiedziona kobiecą intuicją, natychmiast zorjentowała się w sytuacji. Jednym dowodem wyjazdu Newbolda do Polreath był fakt, że sklep jego odwiedził Aussie Albert, ale to jeszcze nie wystarczyło. Żona moja wysnuła sobie następującą teorję: „Newbold był owym człowiekiem ze szpiczastą bródką, nie był on jednak brunet, tylko szatyn i właśnie jego widział Liddell z okna swego pokoju. Newbold kłócił się z panem Tretheway'em, a przedmiotem kłótni musiała być sprawa narkotyków. Newbold był kupcem i przemycał jedwab do spółki z panem Tretheway'em, dowiedział się jednak, że Tretheway przemyca jednocześnie narkotyki, więc kategorycznie się temu sprzeciwiał. Stąd właśnie wynikła kłótnia. Odnajdźcie Newbolda, a cała sprawa natychmiast się wyjaśni". Przyznałem żonie słuszność, mimo to jednak nie zdołałem posunąć się naprzód w mych dociekaniach.

Kitty Tretheway poczęła teraz objawiać zmieszanie, Gilmartin zaś pociągnął spory łyk kawy, aby zwilżyć gardło.

— Tymczasem — zaczął znowu opowiadać po chwili — dowódca straży nadbrzeżnej na żądanie miejscowej policji przeprowadził dokładne badania wybrzeża między Padstow i portem Izaaka, podejrzewaliśmy bowiem, że tam właśnie musi być owe tajemnicze miejsce wyładowywania na ląd szmuglowanych towarów. W wyniku stwierdziliśmy, że jakiś obcy statek co kilka dni późnym wieczorem wpływał do małej zatoki, po północnej stronie Pentire Head. Odkrycie dowódcy straży nadbrzeżnej zbiegło się z ważną depeszą Petersa, w której ten powtarzał wiadomość, skierowaną przez tajemniczego osobnika do Aussie Alberta. Była to data i godzina następnego przybycia tajemniczego statku. Teraz już mniej więcej orjentowałem się we wszystkiem. Przemycany towar, najprawdopodobniej w wielkich ilościach, najprzód częściowo wyładowywano w Rosslare i, w mniejszych już ilościach przenoszono na najbliższy dworzec kolejowy. Począłem badać Berta Granta i dowiedziałem się, że jedwab był istotnie przemycany i że żona jego zajmowała się pakowaniem tego jedwabiu, jak również gotowych sukien paryskich, które przywożono również, pakowano w zwykłe walizki, i które pan Tretheway wysyłał później z dworca w Wadebridge. Muszę przyznać, że teraz dopiero wyjaśniła mi się zagadka wzajemnego stosunku Minnie z panem Tretheway'em. Minnie jeździła jego autem, gdyż w nocy nie mogła sama wracać do Padstow i dlatego też widywano pana Tretheway'a, jadącego w jej towarzystwie do Wadebridge.

„Pewnego dnia Minnie przypadkiem odkryła między sukniami małe paczuszki. Zapytała o nie pana Tretheway'a i dowiedziała się, że zawierają sacharynę. Później jednak była świadkiem rozmowy członków załogi, z której domyśliła się, że w paczkach tych były narkotyki. Minnie była wprawdzie zawsze bardzo głupia, lecz na tyle uczciwa, że postanowiła za wszelką cenę zerwać z bandą przemytników i dlatego zdecydowała się poślubić Berta Granta. Przyjęła jego oświadczyny, a po ślubie szczerze wyznała mu wszystko. Bała się mnie o tem wszystkiem powiedzieć, nie chcąc zdradzać dawnych swych towarzyszy. Jej mąż jednak opowiedział mi całą rzecz! Zbieg okoliczności chciał, że postanowienie Minnie zerwania z przemytnikami nastąpiło mniej więcej w tym samym dniu, kiedy Newbold w jednej z paczek z jedwabiem znalazł pewną ilość kokainy. Stąd wynikły wszystkie komplikacje.

„Resztę już państwo wiecie! Znając dzień przybycia szmuglowanego towaru, obydwaj z komendantem Douglasem zorganizowaliśmy obławę. Aussie i Hooky byli już wówczas aresztowani w Londynie. Na ich miejsce policja wysłała samochód ciężarowy ze strażnikami i policjantami. Sygnał, jakim przemytnicy porozumiewali się z sobą, zdradził mi Grant, dzięki szczerości swojej żony. Proszę nie zapominać, że w tym właśnie czasie byłem przekonany, że Newbold został zabity przez pana Tretheway'a. Bardzo przepraszam, panno Kitty, ale sama pani żądała, abym mówił wszystko... Możecie sobie państwo wyobrazić moje zdziwienie, gdy obydwóch zaginionych znalazłem w kajucie statku przemytników. Nie wiem, czy potrafiłem ukryć przed nimi swe zdziwienie, bo za wszelką cenę usiłowałem udawać, że zgóry wiedziałem o wszystkiem. Przypuszczam jednak, że mi się to nie bardzo powiodło!

Gilmartin umilkł i poprawił się na krześle.

— A my? — zapytał Duncan. — Czy pan przypuszcza, że jesteśmy teraz mądrzejsi, niż byliśmy wówczas, gdy się to zaczęło? Ja nie! Ale niech pan mówi dalej! Słuchamy!

Detektyw zaśmiał się i zapalił drugie cygaro.

— Myślałem, że dla państwa też już wszystko jest całkiem jasne — rzekł — ale skoro twierdzi pan, że nie, będę musiał wytłumaczyć dalsze szczegóły. O tem, co teraz powiem, dowiedziałem się od Newbolda i pana Tretheway'a, którzy mi wszystko szczerze wyznali. A więc w rzeczywistości było tak: Newbold, który do spółki z panem Tretheway'em przemycał jedwab, znalazł pewnego dnia w przesyłce paczuszkę kokainy i wyciągnął z tego zupełnie naturalny wniosek, że jego wspólnik przemyca narkotyki. Wiedział wprawdzie, że pan Tretheway szmugluje sacharynę, ale nie miał jednak nic przeciwko temu, chociaż sam zainteresowany był tylko jedwabiem. Odkrycie kokainy zaskoczyło go bardzo, lecz nie powiedział nic, z dwóch przyczyn, przedewszystkiem dlatego, że wspólnik miał do rozporządzenia przerobiony jacht, bez którego nie

36)

można przemycać jedwabiu, a po drugie sądził, że to był tylko oderwany wypadek. Zirytował się jednak bardziej, gdy po kilku dniach otrzymał wiadomość, skierowaną doń przez pomyłkę, zamiast zawiadomienia o przybyciu jedwabiu. Prawdopodobnie nic zrozumiałby treści tej wiadomości, lecz, ze względu na swe poprzednie odkrycie, zorjentował się, że szmugiel narkotyków musiał być uprawiany na wielką skalę. Zawinił tu Hooky, który wiadomość, przeznaczoną dla sternika statku, przesłał Newboldowi i odwrotnie.

Słuchacze Gilmartina skinęli głowami.

— Newbold — ciągnął dalej detektyw — postanowił pojechać do Polreath i porozumieć się z panem Tretheway'em. Właśnie jego auto spotkał pan Aylward po drodze. Kupiec z Bond Street przyjechał późno i ucieszył się, zastawszy drzwi frontowe Willi Mroków otwarte, z pańskiej winy, panie Aylward. Znalazłszy się w hallu, udał się prosto do pokoju pana Tretheway'a, który leżał już w łóżku, i obudził go, oskarżając o przemyt narkotyków. Pan Tretheway zaprzeczył temu i odepchnął z zupełną łatwością Newbolda — faktu tego nadinspektor Liddell nie zauważył — poczem wywiązała się rozmowa, którą słyszała pokojówka. Rozmowę prowadzili w ten sposób, że pan Tretheway leżał w łóżku, a Newbold stał nad nim. Newbolda nie przekonały zapewnienia pana Tretheway'a, póki ten ostatni nie zaproponował mu, aby udał się wraz z nim na wybrzeże, bo właśnie tej nocy miał przybyć statek z ładunkiem towaru. Wśród załogi statku byli Hooky, Aussie, sternik i kilku marynarzy. Pan Tretheway ubrał się i obydwaj wyszli, Newbold zaś odstawił swe auto na prawą stronę szosy i zgasił światła. Gdy przemytnicy zorjentowali się w celu wizyty, schwytali natychmiast Newbolda i pana Tretheway'a i uwięzili ich w kajucie.

— Więc wobec tego ojciec nie był zamieszany w tę aferę z narkotykami? — zawołała Kitty Tretheway.

— Nie! — odparł Gilmartin — wogóle nic o tem nie wiedział. Brał tylko udział w przemycaniu jedwabiu i sacharyny, które oznaczone były szyframi „15" i „2" w owej wiadomości, jaką w aucie jego znalazłem. Szmugiel narkotyków uprawiali jedynie Hooky, Aussie i sternik, którzy postanowili jak najlepiej wyzyskać sposobność.

— Ach, jak ja się cieszę! — odetchnęła Kitty z ulgą. — A co było potem?

Potem — opowiadał dalej Gilmartin — Aussie, który naogół nie jest głupi, zorjentował się odrazu, że trzeba jakoś upozorować nagłe zniknięcie pana Tretheway'a, poszedł więc do garażu po dwuosobowe auto. Obydwaj z Hooky'm — o czem świadczą ślady stóp — zepchnęli auto ze skały, nie podejrzewając, że tak prędko zostanie ono znalezione, uprzednio zaś w aucie ukryli pugilares pana Tretheway'a, nie badając jednak jego zawartości, bo wówczas znaleźliby szyfrowaną wiadomość, którą Newbold oddał panu Tretheway'owi. Następnie rzucili do morza futro. Futro to zawsze było na statku, gdyż pan Tretheway kładł je na siebie podczas zimniejszych nocy. Najwidoczniej nie chciał używać do tego celu nowego futra, lękając się je zniszczyć. Zapomniany oddawna portfelik do kart wizytowych, był w kieszeni, pan Tretheway bowiem zupełnie zapomniał o jego istnieniu i nigdy go stamtąd nie wyjmował.

— Boże święty! — zawołał Duncan — gdyby przypływ nie był taki wielki, to obydwaj z Liddellem znaleźlibyśmy się na wybrzeżu wówczas, gdy tamci załatwiali się z tem nieszczęsnem autem.

(Dokończenie nastąpi).

Pierwszy dzień sensacyjnego procesu

przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy

Główny oskarżony prezes Str. Narodowego uciekł — Ofiary „narodowej" polityki na ławie oskarżonych

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, wczoraj w poniedziałek **przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego oraz członkom Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego oskarżonym o udział w krwawych zajściach, jakie miały miejsce w dniu wyborów do Sejmu w kilku miejscowościach powiatu wyrzyskiego.**

Już przed godz. 9 rano na **ławach oskarżonych zasiadło 38 obwinionych.** Reszta obbinionych, których ogółem jest 54, bądź to na rozprawę nie stawiła się bądź też ukryła się przed okiem sprawiedliwości, mimo rozpisania listów gończych. Ze względu na konieczność zachowania środków ostrożności, **wejścia do gmachu Sądu oraz korytarze sądowe obstawiono posterunkami policyjnemi.** Na rozprawę zgłosiło się **14 obrońców,** z których jednak nie wszyscy przysłuchiwali się rozprawie. Na ławie obrońców zauważyliśmy pp. mec. Wirskiego, Krysiaka, Szczudłowskiego, Felcyna, Jurkiewicza, Jasińskiego, dr. Urbańskiego z Poznania i Trzcińskiego. Na ławach prasowych zasiadło **9 dziennikarzy,** którzy reprezentują **około 20 pism z Pomorza, Wielkopolski, Warszawy i Łodzi.**

Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego **Wojtynowski** w asyście sędziów **Kułakowskiego i Arndta.** Jako zapasowy sędzia przysłuchuje się rozprawie p. **Senftleben.** Oskarża podprokurator S. O. **Galuba.**

Przed przystąpieniem do odczytania aktu oskarżenia, który w obszernem skróceniu podaliśmy w numerze wczorajszym, przewodniczący sędzia Wojtynowski, stwierdza listę oskarżonych. Na 54 oskarżonych, z których większa część odpowiada z wolnej stopy stawiło się tylko 39, a w tem i **Mieczysław Cholewiński, który poszukiwany listami gończemi, ukrywał się do dnia rozprawy przed okiem policji.** Wszystkich tych, którzy byli pod dozorem policyjnym, a na rozprawę nie stawili się postanowił Sąd przymusowo doprowadzić na rozprawę. Są to bracia Jan, Józef i Stanisław Stachowiakowie, oraz Dominik Dyks.

Polecenia prezesa Polcyna

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do wysłuchania oświadczeń oskarżonych. Jako pierwszy zeznawał **Marjan Żółna, karany już sądownie. Żółna był kierownikiem placówki Stronnictwa Narodowego w Wiktorówku.** Przed wyborami udał się on do Łobżenicy, gdzie od **prezesa powiatowego Stronnictwa Narodowego Polcyna otrzymał polecenie rozbicia wyborów.** (Polcyn poszukiwany jest listami gończymi). Aby **akcja ta udała się Żółna miał odebrać od Młodych Stronnictwa Narodowego przysięgę na karabin i krzyż.** Roty przysięgi Żółna obecnie już nie pamięta, wie jednak, że była z niej mowa o tem, **by stanąć w dniu wyborów i przeszkodzić aktowi wyborczemu i bronić ideałów Stronnictwa Narodowego do ostatniej kropli krwi.**

Tajemnicza organizacja

Sąd przesłuchuje narazie oskarżonych tylko co do sprawy przygotowania i zebrań przedwyborczych. Na tę okoliczność zeznaje w dalszym ciągu **Franciszek Socha,** oświadczając, iż był na zebraniu u niej. Kolasa w dniu 4 września, gdzie **tylko** lepili znaczki do książeczek. Na nic nie przysięgał, gdyż **nie żył w zgodzie z Młodymi Stronnictwa Narodowego.** Zeznanie to potwierdza oskarż. Maksymiljan Kolas, oświadczając, iż było to zebranie organizacji pod nazwą **„Praca Polska". Nikt jednak z oskarżonych nie potrafi wyjaśnić, co to była za organizacja i jakie miała cele.** W dalszym ciągu Marjan Żółna przyznaje się, iż jako kierownik placówki **odebrał od obecnych na zebraniu Młodych Stronnictwa Narodowego przysięgę na karabin, że w dniu wyborów wystąpią przeciwko wyborom.** Po odebraniu tej przysięgi przemawiał jeszcze osk. Wnuk. Polecenie odebrania przysięgi otrzymał Żółna od Polcyna, jako prezesa powiatowego Stronnictwa Narodowego. **Instrukcję tą otrzymał w Łobżenicy w mieszkaniu Polcyna w ostatnim tygodniu przed wyborami.**

Osk. Kowalski przyznaje się, iż udzielił mieszkania na zebranie, na którem odbył się ten akt przysięgi. Osk. Kowalski nie wie jednak, że obecni na zebraniu przysięgali, gdyż jak przyszedł na obrady, o przysiędze już nie było mowy. Następnie prokurator Galuba zapytuje Żółnę, czy w Wiktorówku na zebraniu byli wszyscy zgodni w sprawie składania przysięgi, czy też mieli składać tylko Młodzi.

Osk. Żółna: — Mieli składać tylko Młodzi.

Prokurator: — A jak wyobrażaliście sobie to przeszkadzanie wyborom?

Osk. Żółna: — że wejdą do lokalu wyborczego i wezmą akta wyborcze.

Prokurator: — A kto miał przynieść broń

Żółna: — Broń miała być przyniesiona, gdyż tak kazał prezes Polcyn.

Zemdlał na widok rozruchów

Następnie zeznaje grupa oskarżonych w sprawie zebrania w dniu 6 września u Kowalskiego (I). **w Pieśnie gdzie również odbierano przysięgę od uczestników zebrania na to, że przeszkadzać będą wyborom i wystąpią czynnie.** Osk. Florjan Tomasz początkowo oświadcza, że o niczem nie wie i żadnej przysięgi nie składał. Tymczasem w śledztwie u sędziego śledczego zeznał **Tomasz, iż składał przysięgę u Kowalskiego w mieszkaniu na wierność Stronnictwu Narodowemu i Ojczyźnie. Obecnie oskarżony oświadcza, iż w rozruchach udziału nie brał, gdyż na widok awantur zemdlał i musiał położyć się do łóżka u sąsiada Maciejaka.** Z łóżka tego ściągnęła go dopiero policja. Następny oskarżony, Antoni Piszczek, oświadcza, że składał przysięgę, bez żadnego towarzystwa, a **przysięgał bronić Wiary, Ojczyzny i Stronnictwa Narodowego.** Oskarżeni Stanisław Murach i Marjan Konek oświadczają, iż nie składali żadnej przysięgi, tylko przyrzeczenie, iż będą stać wiernie przy Stronnictwie Narodowem. Osk. Joachim Sieg stwierdza, iż na zebraniu nie było mowy o wyborach, a **mówiono tylko o konieczności bronienia Stronnictwa Narodowego.**

Przewodniczący: — **Czem? Czy temi karabinami, na które przysięgaliście?**

Osk. Konek odwołuje swoje zeznania w śledztwie, jakoby składał przysięgę na wiatrówkę. Oświadcza on, że zeznał tak, ponieważ zmusiła go do tego policja. Osk. Marjan Piszczek cofa również zeznania w śledztwie jakoby przysięgał na wiatrówkę i krzyż. Oświadcza on, że żadnej wiatrówki nie było. **Składał tylko przyrzeczenie, które odebrał od niego Kowalski.** Również Marjan Tomasz oświadcza, iż składał **przyrzeczenie na mieczyk Chrobrego** i cofa swe zeznania, jakoby na zebraniu była wiatrówka. Przykre wrażenie sprawiają zeznania 17-letniego Jana Tezlafa który zeznał w śledztwie, iż składał przysięgę u Kowalskiego, trzymając w lewej ręce broń. Obecnie i ten oskarżony również zapiera się, a mówi tak cicho że nie słychać go z odległości zaledwie kilku kroków.

Przewodniczący: — **Przecież o tej przysiędze zeznał oskarżony przed panem prokuratorem. A może i pan prokurator zmuszał do zeznań i bił?**

Oskarżony — **Nie.**

Obrońcy Stronnictwa Narodowego

Sąd odczytuje zeznania Wrzeszcza, z których wynika, iż **oskarżony Wrzeszcz razem z Tezlafem przysięgali u Kowalskiego.** Również zaprzecza jakoby składał przysięgę oskarż. Bolesław Niemczyk. Fakt ten jednak potwierdzają zeznania oskarżonego Wrzeszcza, z których wynika, że **Niemczyk był na zebraniu i przysięgał** tak samo jak inni. Oskarż. Franciszek Budnik stwierdza, że był na zebraniu w dniu 7 września u Kowalskiego w Pieśnie i oświadcza, że nie składał przysięgi, a **tylko przyrzeczenie bronienia Stronnictwa Narodowego.** W śledztwie tymczasem Budnik zeznał przed sędzią śledczym, że **składał przysięgę trzymając w lewej ręce broń, a prawą rękę do góry.** Kowalski po przysiędze wezwał zebranych aby stawili się o godz. 9 rano w Wiktorówku i aby ci wszyscy, którzy broń posiadają, zabrali ją ze sobą, ci którzy broni nie mają, mieli ją otrzymać na miejscu w Wiktorówku. Obecnie oskarż. Budnik oświadcza, że cofa swoje zeznania u sędziego śledczego, gdyż zeznania te sędzia mu wmówił.

Prokurator: — **Skąd oskarżony wie o tem, co było na zebraniu, skoro teraz oświadcza, że na zebraniu nie był?**

Oskarżony na pytanie to nie daje odpowiedzi.

Przewodniczący: — **Trzeba mówić prawdę, a wówczas wszystko będzie jasne.**

Przyrzeczenie, czy przysięga

Następny oskarżony Józef Kowalski oświadcza, że **składał przyrzeczenie tylko na obronę Wiary i Stronnictwa Narodowego.** W śledztwie tymczasem oskarżony Józef Kowalski oświadczył, że był na zebraniu u Franciszka Kowalskiego i **składał przysięgę na krzyż i broń, że wystąpi czynnie przeciwko wyborom.**

Oskarżony Cybulski Maciej oświadcza, że **był, ale nie przysięgał, a tylko przyrzekał.**

Przewodniczący: — **Podnosiliście dwa palce do góry i mówicie, że to przyrzeczenie, a nie przysięga!**

„My żeniate"

Oskarżony Joachim Sieg **przyznaje się,** że **był na zebraniu,** a **przysięgę składał sam.**

Następnie zeznaje **osk. Kazimierz Kleczka, który oświadcza, iż przysięgał, podnosząc dwa palce do góry.** Nie widział żadnego karabinu, a przysięgał tylko na **wierność Stronnictwu Narodowemu i Ojczyźnie.** Kowalski oświadczył wówczas do zebranych, że **tego rodzaju przysięgi odbierane będą w całej Polsce.**

Następnie zeznaje osk. **Józef Rugowski,** oświadczając, iż był w Wiktorówku na zebraniu, ale **przysięgę składali tylko Młodzi Stronnictwa Narodowego. Starzy, t. zn. „my żeniate" przysłuchiwaliśmy się tylko z tyłu.**

Osk. Mieczysław Cholewiński, który dotychczas poszukiwany był listami gończemi, a dzisiaj sam stawił się na rozprawę, zeznaje, iż przysięgi nie składał, a składał tylko przyrzeczenie. **Jedną ręką trzymał za broń, a drugą miał u góry i przyrzekał, że będzie bronić Ojczyzny i Stronnictwa Narodowego.** Oskarżony oświadcza, iż taką samą przysięgę składał Sieg oraz Stachowiacy. Co do reszty oskarżonych, nie może sobie przypomnieć.

Oskarżony **Michał Sieg przyznaje się, iż składał przyrzeczenie na stary karabin, a** rotę przyrzeczenia czytał Żółna.

Prokurator: — Czy po tej przysiędze nie mówił Żółna, że **o ile ktoś zdradzi, to dostanie kulę w łeb?**

Śmierć za zdradę

Oskarżony zaprzecza, mimo, iż w Wyrzysku zeznał do protokółu, że faktycznie **Żółna groził śmiercią za zdradę.** Oskarżony Józef Adamski, który był jednym z kierowników awantur w Wiktorówku, zaprzecza wszystkiemu, oświadczając, iż żadnej przysięgi nie składał, a na zebraniu był tylko przypadkowo.

Osk. Franciszek Brzeziński, który podczas awantur zerwał portret Pana Prezydenta, mówi, że na zebraniu wogóle nie był i nic o zebraniu nie wie.

Gapa mówi...

Ciekawe są **zeznania osk. Gapy, który twierdzi, iż na zebraniu był,** ale **przysięgi nie składał, gdyż nie chciał narażać się, mając żonę i dzieci.** Oskarżony oświadcza, iż **było ustalone, aby żonaci i starsi nie składali przyrzeczenia, które mieli składać tylko młodzi.** W dalszym ciągu oskarżony zeznaje, iż na zebraniu Żółna mówił: „**Bebechy przestały teraz rządzić, a przyjdą do rządów narodowcy; musicie tylko wszyscy przysięgać".** Przysięga odbywała się w ten sposób, że **lewą rękę kładziono na karabin, a prawą trzymano do góry. Przysięgano również na zachowanie tajemnicy.** Na zebraniu **przemawiał również Wnuk, wzywając obecnych, aby stawili się w Wiktorówku i rozbili wybory.** Przy końcu zebrania Żółna jako kierownik placówki Młodych, kazał opuścić nam starszym zebranie, a zatrzymał tylko tych, którzy przysięgali. W niedzielę, **8 września,** po godz. 6-tej rano Wnuk przyszedł z karabinem do Adamskiego. Spotkałem ich później, w czasie rozmowy Wnuk oświadczył: **„Dzisiaj my rządzimy".** Kiedy żona Gapy zwróciła się do Wnuka ze słowami: **„Co wy robita",** Wnuk jej odpowiedział: **„Bądź cicho, bo kula w łeb". Następnie Wnuk i Adamski zmusili Gapę, aby poszedł razem z nimi, grożąc mu w razie odmowy kulą.** U Adamskiego otrzymał Gapa karabin z nabojami.

W tem miejscu zrywa się z ławy oskarżonych Adamski, oświadczając, iż zeznania Gapy są zmyślone.

Zeznania oskarż. **Gapy są w procesie rewelacją, gdyż bez ogródek odsłaniają przygotowanie i wykonanie całej akcji w Wiktorówku.** Oskarż. Korpal, oświadcza, iż na zebraniu był zupełnie przypadkowo. Oskarż. Jacoszek oświadcza, iż nic nie pamięta, gdyż **na zebranie przyszedł przypadkowo, a był pijany, gdyż wracał z Łobżenicy.** Oskarż. Westphal zeznaje, iż **na zebraniu był,** ale przysięgi nie składał. **Tymczasem** w śledztwie, oskarż. Westphal zeznał, iż na zebraniu przemawiał Żółna, oświadczając, że **Narodowcy dojdą teraz do władzy, tylko trzeba składać przysięgę.** Starsi przysięgi tej nie chcieli składać. Po przysiędze Młodych, Wnuk wezwał wszystkich do przybycia w niedzielę przed szkołę do Wiktorówka. W niedzielę o godz. 6 rano oskarżony zauważył Adamskiego, rozmawiającego z Gapą, który następnie przyszedł do Westphala i **polecił mu z rozkazu Adamskiego rozbroić strażnika granicznego.** Oskarż. Franciszek Ziarnek zeznał w śledztwie u prokuratora, **iż w dniu 6 września składał przysięgę w Pieśnie na krzyż i strzelbę.**

Po tych zeznaniach Sąd **zarządził kilkuminutową przerwę,** w czasie której zjawił się jeden z głównych oskarżonych, którego do tej pory szukano listami gończemi. Oskarżony ten, Jan Grochowski oświadcza, iż **stawia się dobrowolnie, a do tej pory** mieszkał u siostry w Solcu Kujawskim. **Oskarżony Grochowski zeznaje, iż brał udział** w zebraniu Młodych Stronnictwa Narodowego w dniu 6 września, na którem była **mowa,** aby nie iść do wyborów i przeszkadzać w głosowaniu.

Przewodniczący: — W jaki sposób?

Oskarżony: — W taki sposób, **żeby naród nie szedł.**

Sami „niewinni"

Następnie Sąd przystąpił do **przesłuchania** 38 oskarżonych o zamach na lokal i przewodniczącego Komisji Wyborczej do Sejmu, oraz użycie przemocy w celu zmuszenia do ustąpienia strażników granicznych i posterunkowych P. P. przebywających dla zapewnienia bezpieczeństwa lokalowi i Komisji. **Oskarżeni mianowicie dopuścili się ostrzeliwania z broni palnej policji i strażaków,** a następnie **wtargnęli do lokalu wyborczego, gdzie zniszczyli akta wyborcze.** Oskarżony Żółna przyznaje się, iż był w szkole, ale nie wie kto był więcej i nie pamięta, kto wziął akta. Żółna wszedł do lokalu wyborczego uzbrojony. **Oskarż.** Cholewiński oświadcza, iż był w lokalu, ale tylko przyglądał się. Oskarż. **Stencel opowiada, iż był rano u spowiedzi i Komunji św. i wstąpił do swego szwagra w Wiktorówku** na śniadanie. Poszedł przed **szkołę,** gdyż słysząc strzelaninę zaciekawił się, co się dzieje. Oskarż. Sieg oświadcza, iż był o godz. 9,30 przed szkołą, a poszedł **tylko** z ciekawości.

— Przewodniczący: — Oskarżony **był,** a nic nie robił?

— Oskarżony: — Nie.

— Przewodniczący: — No to my **się później** dowiemy! A przecież składaliście przyrzeczenie, że stawicie się w Wiktorówku.

Oskarżony nie daje odpowiedzi. **Tak samo rzekomo z ciekawości brał udział** w zbiegowisku Florjan Tomasz.

Straż przed sikawka

Oskarż. Józef Rugowski zeznaje, **iż** w szkole nie był, gdyż **Adamski dał mu karabin i kazał stać na straży koło sikawki, gdzie zamknięto strażnika granicznego Pisułę.** Następnie oskarż. Rugowski **zeznaje,** iż z rozkazu Adamskiego poszedł **przed** szkołę, a następnie wszyscy spotkali **się na** krzyżówce, **gdzie pod komendą Żółny miano ostrzeliwać policję. Żółna wszystkich porozstawiał w rowach i kazał strzelać.**

Franciszek Brzeziński oświadcza, iż przez cały czas zajść był w domu z **dziećmi.** Zaprzecza temu wszystkiemu co mówił Rugowski.

— Przewodniczący: — Czy **Żółna kazał** wam strzelać?

— Oskarżony: — Nie.

— Sędzia Kułakowski: — **A karabiny mieliście dla zabawy?**

Oskarżony Jan Teztlaf **oświadcza,** iż przyglądał się tylko awanturom i **przyszedł** z ciekawości. Oskarż. Budnik **oświadcza,** iż przyszedł również tylko z ciekawości i **przyglądał** się awanturze.

— Przewodniczący: — **A kto robił awanturę?**

— Oskarż.: — Padał deszcz i ja dobrze nie widziałem. Widziałem jak **Dominik Dyks wyszedł z lokalu z aktami i jak na akta rzucił się tłum.** Patrzyłem na to z boku.

— Przewodniczący: — Oskarżony **nie nie** robił? **Gorzej będzie jak zaczną zeznawać świadkowie.**

Nie przyznają się również do **udziału** oskarżeni Konek i Piszczek, oraz Gapa.

Prokurator: — Czy Gapa miał **karabin** i od kogo go dostał?

Oskarż Gapa: — Od Wnuka.

Szedł z szablą na psy

Oskarżeni Korpal, Murach, Ziarnek i Pikulik oświadczają, iż aczkolwiek **byli** na miejscu zajścia, to jednak **udziału w niem** nie brali. **Ogólną wesołość wywołuje na sali oświadczenie oskarż. Michała Fąsa, który stwierdza, iż przyszedł do Wiktorówka o godz. 10,30, a zabrał ze sobą szablę.**

Przewodniczący: — **A poco szablę?**

Oskarżony: — **Zabrałem szablę na psy.**

Przewodniczący: — **A gdzie się oskarżony ukrył?**

Oskarżony: — **W rowie.**

Przewodniczący: — A poco **oskarżony** poszedł?

Oskarżony: — Słyszałem **strzelaninę, to** poszedłem.

Przewodniczący: — **I ze szablą?**

Jako ostatni zeznaje Józef **Adamski, który wypiera się wszystkiego,** oświadczając, iż żadnym komendantem nie był. A stał tylko w tłumie.

Prokurator: — Może **oskarż. Żółna** powie o roli Adamskiego.

Oskarż. Żółna: — **Tam każdy robił na swoją kapę.**

Po tych przesłuchaniach **sąd zarządził** przerwę obiadową do godz. 5-tej **po południu.**

Zaznaczyć należy, iż **oskarżeni bronią** się strasznie nieudolnie, a **faktem jest, że** zeznania jednego [illegible]

Wzmożony ruch na aukcjach owocowych w Gdyni

Jednocześnie z aukcją na pomarańcze w „Bałtyckich Aukcjach Owocowych" w Gdyni, — o czem pisaliśmy obszernie w ostatnim numerze naszego pisma, — odbyła się sprzedaż przetargowa w „Aukcjach Owocowych" na nabrzeżu Francuskiem. Sprzedano tam 1600 skrzynek mandarynek marki „Henri Sack" po 10,50—10,75—11,00 zł za 10 kg. klatkę.

Pomarańcze gat. „Gomez" w ilości 402 skrzynek a 50 kg brt. znalazły chętnych nabywców po cenie 1,07 zł. do 1,11 zł. za kg netto. Cytryny oddano po 75—76,50. Winogrona zostały wycofane z przetargu.

Na „Gdyńskich Targach Owocowych" zawarto w dalszym ciągu następujące transakcje: Ulokowano 16.600 kg mandarynek po cenie 1 zł. za kg przy tendencji stałej. 11,000 kg cytryn po zł 1,02 za kg przy tendencji mocnej, 25,300 kg. pomarańcz po cenie 1,08 za 1 kg przy tendencji słabszej.

Winogrona i grapefruity bez transakcyj. Dziś w poniedziałek odbędą się dalsze przetargi na wszystkich trzech aukcjach gdyńskich.

Za kulisami pracy społecznej K.P.W.

Co to jest K. P. W-u. — Jakie jego cele, dążenia i zamiary. — Nasza rozmowa z jednym z wybitnych członków Zarządu Okręgowego Pomorskiego. — K. P. W-u atrakcją dla innych organizacyj. — Jakiemi drogami kształci się członków K. P. W-u. — Praca świetlicowa. — Propaganda czytelnictwa. — Ruchoma bibljoteka. — Kółka samokształceniowe. — Wychowanie fizyczne. — Obywatel wysokiej klasy.

Rozległy ogół społeczeństwa polskiego nie zawsze, zdaje się, uświadamia sobie, co to jest K. P. W-u, jakie cele i zadania kryją się za temi trzema literami popularnej organizacji kolejowej, dziś bodaj jednej z najsprawniej działających na obszarze kraju. K. P. W-u w skrócie, a w rozwiniętej nazwie: Kolejowe Przysposobienie Wojskowe nie jest organizacją, jakby kto z nazwy sądził militarystyczną. Owszem wielką wagę przypisuje KPW do sprawności fizycznej członków organizacji, ich obronnej gotowości zbrojnej, ich bojowego wyszkolenia na wypadek potrzeby krajowej, ale w równej mierze kierownictwo organizacji kładzie akcent na przysposobienie duchowe, dążąc przez oświatę do podniesienia intelektualnego. kulturalnego swych członków, a to w myśl założenia, że lichy obywatel Państwa nie może być dobrym żołnierzem. Na czynniku obywatelskim można wznosić dalsze nadbudówki społeczne i narodowe, na charakterach można fundować honor i bezpieczeństwo Ojczyzny.

Pomówimy dziś o tym podstawowym czynniku pracy społecznej i wychowawczej, który w programie K. P. W. odgrywa naczelną rolę. Ani na chwilę nie trzeba zapominać, że funkcja kolejarza tak w pokoju, jak i czasu wojny jest niesłychanie odpowiedzialna, dlatego też element pracowników kolejowych, rekrutuje się z pośród tych, którzy w pełni stawianym im przez obowiązek warunkom odpowiedzieć mogą.

Ażeby choć w części zobrazować pracę codzienną, szarą, na zewnątrz niecefektowną, a tak przecież w skutkach i rezultatach doniosłą, udaliśmy się do Zarządu Okręgu Pomorskiego K. P. W., ażeby tu zebrać garść wrażeń, naręcz informacyj, powodowani intencją poznania życia kolejarzy w ich pracy poza służbowej, a zatem społecznej.

— Jakkolwiek nasza organizacja nazywa się K. P. W-u (Kolejowe Przysposobienie Wojskowe) — mówi do mnie jeden z wybitnych członków Zarządu organizacji Pomorskiej, — to jednak, ujmując to zagadnienie szerzej, dojdziemy do wniosku, że najpierw należy bardzo wysoko podnieść pod względem intelektualnym i kulturalnym tego, komu się daje broń do ręki. Trzeba obywatela wychowywać, należy stworzyć i wzmocnić więź społeczną, bo tylko przy wielkiej więzi społecznej można być pewnym, że w chwili niebezpieczeństwa cały naród stanie karnie frontem przeciwko temu niebezpieczeństwu. A wobec tego, że kolejarze w terenie są tym elementem, na który oczy miejscowego społeczeństwa są zwrócone, zatem rozumiemy, że te środowiska kolejowe, choćby najmniejsze, muszą świecić przykładem. A więc środowiską nasze podniesione pod względem więzi społecznej, będą zawsze siłą atrakcyjną dla lokalnych stosunków. Tym sposobem praca K. P. W. przyczynia się do podniesienia poziomu życia zbiorowego pod wszystkiemi względami nie tylko wśród samych kolejarzy, ale nie mniej promieniuje ona na dalsze i bliższe otoczenie społeczne.

— Jak to się realizuje praktycznie?

— To dzieje się samorzutnie, siłą samego przykładu. Jeśli np. w jakiejś miejscowości choćby w najmniejszej wiosce, kolejarze tworzą pewne zorganizowane skupisko kulturalne, jak ognisko K. P. W., natenczas inne organizacje najczęściej ku temu środowisku grawitują. Kolejarz w pracy społecznej, można to powiedzieć bez cienia przesady, zajmuje stanowisko przodujące, stąd też i wielka na nim ciąży odpowiedzialność społeczna.

— Jakiemi drogami prowadzi się prace kulturalno - oświatowe?

— Wszystkiemi dostępnemi i rozporządzalnemi środkami. Na czoło wysuwa się organizacja pracy świetlicowej. Takich świetlic na Pomorzu mamy około 80. W świetlicach tych za pośrednictwem odpowiednio przeszkolonych członków K. P. Wu prowadzi się pracę świetlicową, — t. j. mamy zorganizowane bibljoteki, czytelnie, urządza się pogadanki, czytania zbiorowe, dyskusje, nie zaniedbując towarzyskich zabaw, jak szachy, bilard, ping - pong, słowem staramy się kształcić swych członków wszechstronnie, a przytem urozmaicając im szarą pracę zawodową godziwą rozrywką. Do większych środowisk, jak Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Chojnice, Tczew wysyłamy prelegentów, którzy wygłaszają prelekcje połączone z dyskusją, według zgóry ułożonego programu. Wszystko to ma na widoku podniesienie świadomości obywatelskiej, rozwinięcie poczucia odpowiedzialności i obowiązkowości. To jedna droga pracy oświatowej. Następnie rozwija się propagandę na rzecz odpowiedniej lektury, zalecając książki o treści wartościowej, propagując czytelnictwo pism, bądź wydawanych przez KPW, jak „Kolejowe Przysposobienie Wojskowe", lub pisma częściowo przez nas zasilane artykułami, jak „Przysposobienie Obywatelskie", „Oświata Pozaszkolna", „Wiedza i Życie" i inne. Wszystkie ogniska i świetlice na terenie K. P. W. otrzymują te pisma. Pozatem zorganizowaliśmy bibljotekę ruchomą, składającą się już dziś z 15.000 tomów, a mieszczącą się w stu kilku szafach-walizach. W ten sposób cała bibljoteka obsługuje nawet najmniejsze ogniwa. Bibljotekę uruchomiliśmy latem roku bieżącego. Zawiera ona 25 proc. dzieł popularno-naukowych i około 75 proc. beletrystyki tak polskiej, jak obcej w przekładzie. Staramy się obecnie wyposażyć każdą świetlicę w radjo, by tą drogą rozszerzyć horyzont myśli i wrażeń naszych członków.

Dalej — organizujemy kółka samokształceniowe, zmierzające albo do uzupełnienia wiedzy członków w ramach ogólnych, albo też celem dania im możności zdobycia pewnych uprawnień przez wiedzę drogą otrzymania świadectw szkolnych, bądź z zakresu szkół powszechnych, bądź też średnich. Poszczególne ogniska nasze sprzęgliśmy z Inspektoratami Szkolnemi i z Instruktorami oświaty pozaszkolnej, którzy w wielu wypadkach z całym entuzjazmem i zapałem pomagają nam w naszej pracy, za co należy im wyrazić nasze serdeczne podziękowanie za trudy przez nich poniesione.

— A jak się przedstawia odcinek wychowania fizycznego?

— Tutaj — słyszę odpowiedź — staramy się o podniesienie sprawności fizycznej człowieka, dążąc nie do wielkich indywidualnych wyczynów, lecz do upowszechnienia zamiłowania do kultury sportowej. I wreszcie — dział właściwego Przysposobienia Kolejowego idzie w kierunku usprawnienia kolejarzy na wypadek większych potrzeb transportowych.

Jak widzi pan, — kończąc, zwraca się do mnie mój uprzejmy rozmówca, — zakres pracy K. P. W-u jest obszerny, pole działania wdzięczne, to też wysiłki naszej pracy w zupełności odpowiadają naszym oczekiwaniom. Kolejarz pomorski jest elementem wartościowym, chętnie garnie się do roboty społecznej, ma mocne poczucie swego zawodowego obowiązku i ten ambitny zmysł państwowy, który zeń czyni obywatela wysokiej klasy.

W. S.

Obrady Komisji Skarbowej w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni

W dniach 5 i 6 grudnia br. odbyły się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni obrady Międzyizbowej Komisji Skarbowej. W imieniu prezesa Izby Gdyńskiej posiedzenie zagaił wiceprezes **dr. Władysław Smoleń,** obrady zaś toczyły się pod przewodnictwem delegata Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, wicedyrektora Izby p. **dr. Sanda.**

Głównym tematem obrad było zagadnienie scalenia podatków obrotowego, w szczególności scalenie podatku od obrotu towarów kolonjalnych.

Celem bardziej dokładnego zaznajomienia się z postulatami branży kolonjalnej, do wzięcia udziału w części obrad komisji zaproszeni zostali przedstawiciele z terenu Gdyni oraz zaplecza. W obradach komisji wzięli również udział delegaci Ministerstwa Skarbu, którzy przybyli z Warszawy.

Pierwszą ofiarę na kościół polski w Sopotach

złożył przedstawiciel wojska

W związku z odezwą, jaka z końcem listopada br. ukazała się w naszych wydawnictwach, a odnosząca się do społeczeństwa o składanie ofiar na budowę polskiego kościoła katolickiego w Sopotach, przybył wczoraj do naszej Redakcji starszy majster wojskowy Morskiego Dywizjonu Artylerji Przeciwlotniczej w Gdyni p. **Jan Czapliński** i złożył do dyspozycji Towarzystwa Budowy Kościoła 50-złotową obligację Pożyczki Narodowej wraz z 17 kuponami.

Obligację tę przekazaliśmy do Banku Spółek Zarobkowych w Gdańsku.

Szlachetny czyn st. majstra Czaplińskiego znajdzie niewątpliwie dalszych naśladowców.

Z Tow. Pomocy Naukowej dla młodzieży Ziem Pomorskich w Toruniu

Istniejące od r. 1848 Tow. Pomocy Naukowej dla młodzieży Ziem Pomorskich, znane z chlubnej długoletniej działalności odbyło 29 listopada br. swe doroczne walne zebranie, które zagaił prezes p. szamb. Sczaniecki, przedkładając porządek obrad, który przyjęto bez zmian. Przewodniczącym zebrania wybrano p. dyr. dr. Zegarskiego, który powołał do protokółu p. mgr. Konkolewskiego.

Sprawozdanie zarządu wygłosił p. radca Aleksy Makowski. Działalność zarządu polegała przedewszystkiem na realizowaniu zasadniczych celów Towarzystwa, t. j. udzielaniu pomocy finansowej pomorskiej młodzieży akad., uczniom szkół zawodowych, średnich i seminarjów duchownych w postaci stypendjów i zapomóg. W r. 1935 korzystało z stypendjów Towarzystwa: 20 słuchaczy wyższych zakładów naukowych, 12 alumnów (seminarjów duchownych) 17 uczni szkół zawodowych (seminarjów nauczycielskich) i 9 uczniów szkół średnich. Razem udzielono 58 stypendjów i 7 zapomóg.

W rozpoczętym już roku akad. 1935/36 korzystać będzie z pomocy Towarzystwa. 26 akademików, 15 alumnów, 16 uczniów szkół zawodowych i 15 gimnazjastów, na co preliminowano kwotę zł. 31.380. Obok szeregu innych ważnych spraw wewnętrznych Zarząd przystąpił z inicjatywy wiceprezesa dr. Gąsowskiego do uporządkowania archiwum Tow., które ma być zdeponowane w Archiwum m. Torunia. Przyczyni się to niewątpliwie do wzmożenia zainteresowania społeczeństwa szczytnemi celami Tow., przypomnienia zasłużonych pracowników i fundatorów Tow. dla dobra uczącej się młodzieży pomorskiej oraz do ożywienia tej najstarszej od r. 1848 istniejącej na Pomorzu, a w swoim rodzaju jedynej może społecznej organizacji pomocy stypendjalnej młodzieży w Polsce obok Tow. Pom. Nauk. im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, które złożył p. radca W. Jagalski obejmowało całokształt zagadnień prawno - organizacyjnych i gospodarczo - finansowych Tow., przyczem p. mgr. Jagalski w imieniu Komisji Rew. wysunął szereg postulatów. Po dłuższej i ożywionej dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Po dokonaniu wyborów uzupełniających obecny Zarząd stanowią: prezes — p. szamb. J. Sczaniecki, wiceprezes — p. starosta krajowy W. Łącki, sekretarz — p. adw. Z. Wiśniewski, skarbnik — p. mgr. F. Konkolewski oraz jako członkowie pp. dr. St. Gąsowski, adw. dr. P. Ossowski, radca A. Makowski i inż. nadl. A. Wysiński. W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp.: radca W. Jagalski (ponownie) Wł. Sikorski, Br. Ornass.

Sekretarjat Tow. mieści się w kancelarji sekretarza adw. Z. Wiśniewskiego przy ul. Szerokiej 18.

Drzewce masztu sztandarem rybaków helskich

Na całem Pomorzu nie spotykamy się z tak wybitnym kultem św. Barbary jak na Kaszubach, zwłaszcza wśród rybaków helskich. Osobliwym jest zwyczaj, wedle którego w dzień tej patronki t. j. dn. 4 b. m., że podczas nabożeństwa asystują rybacy ze sztandarem, stanowiącym maszt dźwigany przez grupę rybaków. Ciekawy ten obyczaj podkreśla ważność uroczystości i cześć jaką dla swej patronki żywi lud rybacki półwyspu helskiego.

Przybycie do Gdyni ładunków złomu z Niemiec i Z. S. R. R.

W dniu 6 bm. nadszedł do Gdyni duży 5-masztowy żaglowiec niemiecki **p. n. „Werner Vinnen"**, którego portem macierzystym jest Brema. Jest to drugi pod względem wielkości żaglowiec, jaki odwiedził port gdyński w ciągu minionego 10-lecia. „Werner Vinnen" przywiózł ładunek — 1.817 ton złomu z portu Rennen, a w drodze powrotnej zabierze około 2.500 m sześc. drzewa do Anglji.

Również w dniu 6 bm. nadszedł do Gdyni parowiec niemiecki **„Leese"** z ładunkiem 3.760 ton złomu.

Oświadczenie

Od wiceprezesa zarządu głównego Pocztowego P. W. p. St. Dobrzańskiego otrzymujemy list poniższej treści:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W ostatnich dniach ukazał się w prasie endeckiej szereg jednobrzmiących napaści na mnie, jakobym zajął jakieś specjalnie dla mnie stworzone stanowisko w resorcie pocztowym, coś w rodzaju synekury, przyczem nieistniejąca owa synekura stworzona miała być poto, bym nie musiał pracować „na poczcie przy okienku".

Ponieważ zajmuję stanowisko społeczne w Pocztowem Przysposobieniu Wojskowem, pragnąłbym, Panie Redaktorze, za pośrednictwem Pańskiego dziennika wyjaśnić, że tendencyjnie przeciwko mnie kolportowane informacje są czczym wymysłem pism endeckich, które nie mogą mi zapomnieć, że w swoim czasie czynnie znieważyłem za obrazę naszego obozu prezesa ich stronnictwa i że p. Rybarski nie zastosował się wtedy do zasad obowiązującego każdego człowieka honoru. Niewątpliwie też z zemsty za to obóz endecki stara się tendencyjnie mieszać moje nazwisko z osobnikami poszlakowanymi.

Zaznaczam również, że żadnego wynagrodzenia, ani djet, ani nawet zwrotu kosztów, związanych ze sprawowaniem mego stanowiska w Pocztowem Przysposobieniu Wojskowem, ani z Ministerstwa Poczt i Telegrafów, ani z P. P. W. nigdy nie pobierałem i nie pobieram również i dziś. Chcę jeszcze podkreślić, że stanowisko wiceprezesa zarządu głównego PPW nie mogło być dla mnie stworzone po ostatnich wyborach, gdyż to stanowisko sprawuję już od dwóch lat.

Dziękuję Panu Redaktorowi za zamieszczenie tych paru słów wyjaśnienia, łączę wyrazy najgłębszego szacunku.

Warszawa, dnia 4 grudnia 1935 roku.

Stanisław Dobrzański.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 9 grudnia 1935 r.

Żyto 12,25—12,50; pszenica standartowa 16,50—16,75; jęczmień: browarowy 14,75—15,25; jednolity 30 ton 13,75—14; zbiorowy 13—13,50; owies 14,50—15,25; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 19,75—20,25; gat. I 0—45 proc. wł. w. 19,25—19,75; gat. I 0—55 proc. wł. w. 18,75—19,25; gat. II. 45—55 proc. wł. w. 16—16,50; razowa 13,75—14,25; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18,75—19,25; 65-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18,25—18,75; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 29,50—31,50; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 28,50—29,50; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 27,75—28,75; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 27—28; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 26—27; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 23—24; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 21,25—22,25; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 17—17,50; razowa 19—19,50; otręby żytnie wymiał stand. 9—9,50; otręby pszenne: miałkie stand. 10—10,50; średnie stand. 9,50—10; grube 9,75—10,25; otręby jęczmienne 9,75—10,75; rzepak zimowy bez worka 42—45; rzepik zimowy bez worka 41—48; mak niebieski 58—62; gorczyca 34—36; siemię lniane 37—39; peluszka 23—25; wyka 20—22; groch: polny 21—23; Wiktorja 25—29; Folgera 20—22; łubin: niebieski 10.25—10,75; żółty 10,50—11; koniczyna: biała 70—90; czerwona surowa 85—95; czerwona czyszczona 100—120; szwedzka 160—180; ziemniaki: jadalne pomorskie 4—450; jadalne nadnoteckie 4—4,50; fabryczne za kg% 0,18; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 16,50—17; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 8—8,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 9 grudnia 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.35, 89.53, 89.17; Berlin 213.45, 213.98, 212,92; Holandja 359.40, 360.12, 358.68; Kopenhaga 116.75, 117.04, 116.46; Londyn 26.14, 26.21, 26.07; Nowy Jork kabel 5.30 5/8, 5.31 7/8, 5.29 3/8; Oslo 131.25, 131.58, 130.92; Paryż 35.00½, 35.07½, 34.93½; Praga 21.95, 21.99, 21.91; Sztokholm 134.85, 135.18, 134.52; Szwajcarja 172.00, 172.34, 171.66.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 95.75; Lilpop 7.00; Ostrowiec 19,25; Starachowice 31.25.

Tendencja: słabsza.

Papiery wartościowe

Budowlana 40; Konwersyjna 64,25; Premjowa dolarowa 52,75; Stabilizacyjna 63—63,25, drobne 63,75—63,88; 4 proc. ziemskie 40,50; 4½ proc. ziemskie 44,75; 5 proc. Warszawy stare 58,50, nowe 53—52,63—53,00; 5 proc. Lublina za 1933 r. 39,25; 5 proc. Łodzi za 1933 r. 49.75.

Tendencja: dla pożyczek niejednolita; dla listów utrzymana.

Gdynia w świetle spisu ludności

Ciekawe choć już przestarzałe dane

Ukazały się wreszcie ostateczne opracowania II Powszechnego Spisu Ludności, podające liczby dla naszego portowego miasta — Gdyni.

Znane są w Ameryce t. zw. **„miasta-grzyby“ — które, jak grzyby po deszczu w jedną noc wyrastały. Niema bodajże jednak** — sądzę — **na całym świecie przykładu podobnego do Gdyni, by w ciągu dziesięciu lat ludność wzrosła o około 1000%!**

W momencie spisu, t. j. dnia 9 grudnia 1931 na terenie Gdyni (w granicach administracyjnych z dn. 1. sierpnia 1934 r.) mieszkało 33.217 osób, z czego 19.165 czyli 58% mężczyzn i 14.053 kobiet. Dziewięćdziesiąt siedem procent ogółu ludności Gdyni było wyznania rzymsko-katolickiego. W tej dziedzinie, od czasu spisu nastąpiły pewne zmiany i przypuszczać należy, że dziś przeprowadzony spis wykazałby większy znacznie procent innych wyznań.

Na terenie Gdyni spis zanotował kilka bardzo charakterystycznych cech, odbiegających zasadniczo od przeciętnego poziomu pozostałych miast Polski.

Pierwszą taką rewelacją jest ilość analfabetów. W Gdyni nie umiało czytać ani pisać zaledwie 2,3% ogółu ludności. Żeby zdać sobie sprawę z wyjątkowego stanowiska Gdyni, należy porównać ją z innemi miastami. I tak n. p. we Lwowie spis zarejestrował 6,7% analfabetów, w Warszawie, w niektórych dzielnicach liczba ta dochodzi prawie do 18%, a w dzielnicach najbardziej reprezentacyjnych jest mniejwięcej dwa razy wyższa niż w Gdyni, w wojewódzkiem mieście Tarnopolu wynosi 14,2% itd.

Tak mały procent analfabetów w Gdyni nie jest kwestją przypadku. Znakomita większość mieszkańców Gdyni to przybysze ze wszystkich zakątków kraju. Na ryzyko migracji zdobywa się w zasadzie element wartościowszy, bardziej awanturniczy — być może — ale za to bardziej wykształcony.

Drugą rewelacją gdyńską — to jej wiek. Gdynia jest najmłodszem miastem w Polsce, nietylko pod względem wieku urbanistycznego, ale i pod względem wieku jej mieszkańców. Mężczyźni do lat 30 stanowią tu 65,9%, kobiety zaś 67,8%. We Lwowie mężczyźni do trzydziestki stanowią średnio 56,6%, w Tarnopolu 57,0%, w Warszawie niespełna sześćdziesiąt procent itd. Najbardziej charakterystyczną cechą jest to, że mężczyźni w latach 20—29 stanowią w Gdyni największą stosunkowo grupę 35,4%, czyli mniejwięcej o 10% więcej niż obserwuje się to przeciętnie w innych miastach. Jest to pocieszającym objawem, że Gdynia pociągnęła najbardziej wartościowy element — młodzież.

Charakterystyczna również jest struktura zawodowa ludności Gdyni. Rzuca się w oczy odrazu minimalna ilość emerytów i inwalidów. Spis naliczył ich wszystkiego razem 348 razem z rodzinami.

Na czoło pod względem liczebności wysuwa się przemysł budowlany (wraz z malarzami pokojowymi itp.), który w chwili spisu dawał chleb 16,4% ogółu ludności Gdyni. Na drugiem miejscu stoją przedsiębiorstwa ekspedytorskie i transportowe — żywiące 9,3% ludności, dalej handel — 6,2% itd. Żegluga morska utrzymywała 4,0% mieszkańców Gdyni.

Cała ludność Gdyni, w chwili spisu, lokowała się w 1909 budynkach. Od tego czasu — przypuszczam — liczba budynków wzrosła chyba w dwójnasób.

Sytuacja budynkowo - mieszkaniowa przedstawiała się następująco: nieruchomości mieszkalnych — 1648, w tem 1-budynkowych — 1440, 2-budynkowych — 163, 3-budynkowych i większych — 40. Pod względem ilości mieszkań — nieruchomości 1-mieszkaniowych było 717, 2-mieszkaniowych — 282, 3—5 mieszkaniowych — 356, 6—10 mieszkaniowych — 187, 11—20 mieszkaniowych — 67, 21 i więcej mieszkaniowych — 20. Jak widać z tego, przeważał w Gdyni typ nieruchomości mniejszych (49,5% jednomieszkaniowe). Dziś, w ciągu paru ostatnich lat, sytuacja uległa tu zasadniczej zmianie, przesuwając przeciętną wielkość nieruchomości w kierunku wielomieszkaniowym.

Pod względem wysokości budynków — przeważał typ parterowy, który stanowił 67,4% ogółu budynków.

Duży stosunkowo procent (34,5%) budynków drewnianych spowodowany jest barakami na przedmieściach, rozmaitemi „Pekinami“, „Drewnianemi Warszawami“, „Budapesztami“ itp., jak również tynkowanemi i nietynkowanemi pozostałościami po pierwszem, pionierskiem budownictwie gdyńskiem.

Sytuacja mieszkaniowa nie była w Gdyni najświetniejsza. Smutnym przykładem może być, że 1653 osoby, t. j. **przeszło 5% ludności gnieździło się po więcej aniżeli trzy rodziny w jednoizbowych mieszkaniach. Blisko 16% mieszkańców Gdyni lokowało się po więcej aniżeli 40 osoby na izbę.**

Tak przedstawia się, w największym skrócie, Gdynia w zwierciadle spisu ludności. Niemożna niestety zbadać dynamiki rozwojowej naszego miasta portowego, ponieważ poprzedni spis ludności (w 1921 r.) zastał tylko maleńką wioszczynę rybacką, dla której dane statystyczne nie mogły być — rozumie się — indywidualnie opracowane. Należy więc poczekać z tem do następnego spisu, wszelkie bowiem statystyki bieżące są tak nieścisłe, że wyciąganie jakichkolwiek wniosków jest prawie że niemożliwe.

Ogólnie rzecz biorąc, Gdynia w świetle spisu ludności wykazała cechy najbardziej oryginalne, odróżniające ją w sposób zasadniczy od wszystkich pozostałych miast Rzeczypospolitej. Wiele od dnia II powszechnego spisu ludności zmieniło się. Niezmieniły się natomiast najcharakterystyczniejsze cechy Gdyni — młodość i tężyzna, cechy, które nawet z liczb statystycznych przemawiają pełnym wyrazem.

Observer.

Dyr. Departamentu Morskiego inż. Możdżeński

wręczył nagrody i dyplomy uczniom Szkoły Morskiej

W czasie uroczystego obchodu piętnastolecia Państwowej Szkoły Morskiej, Dyrektor Departamentu Morskiego inż. Możdżeński, w obecności dyrektora P. S. M. kmdr. Mohuczego, wręczył uczniom szkoły nagrody i dyplomy, zdobyte w międzywydziałowych zawodach sportowych.

Wędrowny puhar międzywydziałowy, ufundowany przez szkołę zdobyli w tym roku uczniowie wydziału mechanicznego. Za wybitne wyniki sportowe w lekkoatletyce nagrody przyznano uczniom **Kosińskiemu, Arendtowi, Friedbergowi i Zieleniewskiemu** z wydziału nawigacyjnego, i **Busowi** z wydziału mechanicznego.

Ponadto dyplom otrzymał mistrz narciarski grupy junjorów na zeszlorocznych zawodach polsko - czechosłowackich **Beger** i wyborowy strzelec **Dzikowski**, który na zawodach strzeleckich wypełnił 95 na 100 możliwych punktów.

Ostatnią nagrodę — piękne wydanie „XV lat polskiej pracy na morzu“, jako dar Gdyńskiej Komunalnej Kasy Oszczędności, wręczył dyrektor Możdżeński uczniowi **Wiesławowi Kochańskiemu**, który na konkursie prac, poświęconych idei oszczędności urządzonym przez K. K. O. w szkołach gdyńskich, swą świetną pracą na ten temat zdobył nie tylko pierwszą nagrodę ale i zwrócił uwagę sądu konkursowego na swoje wielkie zdolności.

Samobójstwo policjanta w Toruniu

Przodownik Machowski odebrał sobie życie

Wczoraj o godz. 7,45 rano we własnem mieszkaniu przy ul. Kraszewskiego 58 w Toruniu pozbawił się życia wystrzałem w prawą skroń z pistoletu systemu „Parabellum“ przodownik Policji Państwowej 41-letni Jan Machowski z III Komisarjatu P. P. w Toruniu.

Ponieważ Machowski bezpośrednio po zamachu samobójczym dawał jeszcze znaki życia, przewieziono go do szpitala miejskiego, gdzie około godz. 8,30 zmarł.

Przyczyną rozpaczliwego kroku zmarłego był rozstrój nerwowy i depresja duchowa z powodu trudnych warunków materjalnych, w jakich ostatnio się znalazł.

Przodownik Machowski osierocił żonę i czworo dzieci.

Zuchwały występ opryszków w Śródmieściu Grudziądza

Zamaskowani z nożami w ręku, wtargnęli do mieszkania właściciela składu broni

Dawno już nie zanotowano w Grudziądzu tak zuchwałego napadu rabunkowego, jaki dokonano w dniu 4 bm. wieczorem

Trzech nieznanych zamaskowanych osobników z nożami w ręku, wtargnęło do mieszkania właściciela składu broni, przy ul. 3 Maja 36 p. Oborskiego Leona i sterroryzowawszy obecną, samą w mieszkaniu, siostrę właściciela, Pelagję, kalecząc ją nożem w ręku i szyję, przystąpili do rabunku. Łupem włamywaczy padło 370 zł gotówki i złote obrączki. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli. Napadu dokonano w czasie nieobecności p. Oborskiego, o czem włamywacze byli widocznie poinformowani.

Chcąc dostać się do mieszkania, użyli zręcznego sposobu, mianowicie zapukali do mieszkania, prosząc o sprzedanie im nabojów. Gdy niespodziewająca się niczego złego siostra p. Oborskiego, wpuściła ich do wnętrza, rzucili się na nią i obezwładnili ją, poczem zgasili światło i przystąpili do rabunku.

Powiadomiona o zuchwałym napadzie policja, wszczęła natychmiast dochodzenia, celem wykrycia zuchwałych opryszków.

16-letni zboczeniec

zniewolił 8-letnie dziecko

Jakiś młodociany zboczeniec, dopuścił się ohydnego czynu, zniewalając na drodze ze Słupa do Świecia w pow. grudziądzkim, napotkaną **8-letnią Helenę Tielke.** O wypadku tym doniosła policji p. Małgorzata Smolińska ze Słupa.

Rozpoczęte natychmiast dochodzenia ustaliły, iż zboczeńcem jest niej. K. L., 16-letni chłopak. Aresztowano go i odstawiono do dyspozycji prokuratora w Grudziądzu.

Nowe

— Roztrwonił pieniądze matki i powiesił się. W jednym z ogrodów w Nowem spostrzeżono wiszące na drzewie na pasie skórzanym zwłoki 18-letniego Konrada Szynkowskiego.

Jak wykazało śledztwo, denat „ściągnął“ swej matce 480 zł. gotówki i sumę tę roztrwonił, a kiedy matka czyniła mu wyrzuty, poszedł do karczmy i tutaj uraczył się alkoholem, a następnie powiesił się.

Złóż grosz na budowę kościoła w Białośliwiu

Dwie mile od granicy pruskiej, na ziemi pomorskiej, leży do niedawna niemal zupełnie zniemczona miejscowość Białośliwie. Na trzy tysiące bowiem mieszkańców liczyła zaledwie kilkanaście rodzin polskich.

Rozumiejąc doniosłość pracy kościelnej i narodowej na tej placówce granicznej, utworzył śp. ks. Prymas Dalbor przed dziesięcioma laty w Białośliwiu osobną parafję pod wezwaniem N. Serca Jezusa. Naprędce przebudowano proste czworaki na skromną kapliczkę i rozpoczęła się prawdziwie misyjna praca. Parafja bowiem nie posiadała nic: ani ornatu, ani kielicha — dosłownie żadnego przyboru kościelnego.

Niezatarte wrażenie wywarł na uczestnikach pierwszy pogrzeb. Odbył się na ściernisku. By ustrzec grób od profanacji zawalono go kamieniami.

Rozwój parafji jest nadzwyczaj szybki. Przed dziesięcioma laty liczyła parafja 250 dusz, dziś już 3000. Oczywiście szczupła kapliczka mierząca 8 razy 15 m., dla takiej parafji stanowczo jest za mała. Wypłynęła stąd dla parafji konieczność przystąpienia do budowy Domu Bożego. Funduszów jednakże parafja nie posiada żadnych, składając się przeważnie z ubogich rzemieślników i robotników, przyczem cały ciężar budowy spada wyłącznie na parafjan.

Ks. proboszcz Tadeusz Kopczyński rozpoczął przeto przed siedmioma laty akcję publiczną około zebrania funduszów na cele budowy. I mimo powszechnych narzekań na ciężkie czasy wpłynęły ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej ofiary tak hojne, że nietylko umożliwiły zakup całkowitego niemal materjału budowlanego, ale pozwoliły i na rozpoczęcie budowy. Obecnie kościół jest już pod dachem. Brak jednakże jeszcze funduszu na dokończenie budowy. W imieniu parafjan zwraca się przeto ks. proboszcz — za naszem pośrednictwem — z uprzejmą serdeczną prośbą o cegiełkę na budowę kościoła w Białośliwiu.

Powiększenie 2 parafij w pow. świeckim i kartuskim

Ostatnio J. E. ks. biskup chełmiński dr. Okoniewski, wydał zarządzenia, których mocą zmienione zostały granice terytorjalne parafij kartuskiej przodkowskiej w pow. kartuskim i parafij Polskie Łąki i Serock w pow. świeckim.

Z parafji przodkowskiej do kartuskiej zostały włączone realności rolników: Ignacego Cyrockiego, Feliksa Gorlikowskiego, Antoniego Hinca, Wiktora Niklasa, Klemensa Pyszki, Franciszka Sochy i Jana Szredera.

Z parafji serockiej do kościoła parafjalnego w Polskich Łąkach wcielone zostało osiedle Łaszewo, położone między głównym kanałem meljoracyjnym, granicą majętności Stanisławie i granicą terenu gromady Gołuszyce w pow. świeckim.

Obydwu zmian terytorjalnych ks. biskup chełmiński dokonał na życzenia mieszkańców przeniesionych osiedli, które były położone zbyt daleko od dotychczasowych kościołów parafjalnych.

Z powiatu Swieckiego

— Okradają dwory. W ostatnich dniach w powiecie świeckim dokonano aż dwóch włamań do dworów.

I tak jednej nocy nieznani narazie sprawcy włamali się do dworu posiedziciela ziemskiego p. **Liszkowskiego w Lipienkach**, gdzie skradli rozmaite przedmioty, przeważnie garderobę i bieliznę, ogólnej wartości przeszło 600 złotych.

Następnej nocy ci sami zapewne sprawcy złożyli wizytę dworowi p. Fr. Gordona w Laskowicach, położonych w tej samej okolicy, gdzie na szkodę p. Fr. Gordona zostały skradzione liczne drobne przedmioty, łącznej wartości 200 złotych.

— Buchaj sfingował napad. Mieszkaniec Wielkiego Komorska Franciszek Buchaj zgłosił na posterunku P. P. w Warlubiu, że dnia 29 ub. miesiąca jadąc z Świecia rowerem w towarzystwie niej. Jezierskiego, został na szosie za Sartowicami napadnięty przez 3-ch osobników, z których jeden po uderzeniu go jakiemś narzędziem w czoło, zabrał mu z kieszeni portmonetkę z 18-tu zł. gotówki, książeczkę wojskową i kartę rowerową.

Natychmiast przeprowadzone dochodzenia wykazały, że żadnego napadu rabunkowego nie było, lecz że Buchaj napad ten sfingował dlatego, że będąc w stanie pijanym, część gotówki i dokumenty zgubił, i chciał zgubę swoją w ten sposób usprawiedliwić przed żoną. Buchaj przyznał się do zmyślenia całej historji. Sporządzono na niego doniesienie karne i skierowano je do decyzji władz sądowych.

— Tragiczny wypadek. Podczas młócenia żyta młockarnią konną u rolnika Bielaszewskiego Bernarda w Płochocinku, pow. świecki, został pochwycony przez wał transmisyjny 70-letni Józef Markowski, który doznał zgniecenia klatki piersiowej i złamania kilku żeber. Markowski wskutek odniesionych ran zmarł tegoż dnia o godz. 21,30.

Dzień w Toruniu

Wtorek 10 grudnia

KALENDARZYK RZYM-KAT.

Wtorek: N. M. P. Loretańskiej — Środa: Damazego

DYŻUR APTEK

— **Dziś i jutro** dyżuruje w śródmieściu: Apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski; na Bydgoskiem przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— **Dziś** — nieczynny.

— **Jutro** o godz. 20 — „Krakowiacy i górale" (przedstawienie dla bezrobotnych).

REPERTUAR KIN

MARS: „Burza nad światem".
LIRA: „Burza nad Andami".
ARJA: „Wiktor czy Wiktorja" i „Don Juan" (premjera).

ZEBRANIA

— **Dziś** o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Żeglarskiej 25 — zebranie dyskusyjne Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego połączono z obchodem św. Mikołaja.

ODCZYTY

— **Jutro** o godz. 18 w lokalu Związku Pań Domu przy ul. Krzyżackiej 5 (I piętro) — p. Koryciński wygłosi pogadankę o grafologji.

— **Jutro** o godz. 19 w lokalu Związku Strzeleckiego przy Rynku Staromiejskim 30 (II piętro) — pogadanka sekcji hokejowej T. K. S. „Strzelec".

MUZYKA

— **Jutro** o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika — wieczór muzyczny Prywatnej Pomorskiej Szkoły Muzycznej.

WYSTAWY

— **Codziennie** w salach hotelu „Polonja" przy placu Teatralnym — Stała Wystawa Sztuki (wstęp bezpłatny). — Nowa zmiana od niedzieli.

— **Dziś i dni następne** (do 15 grudnia włącznie) w Dworze Artusa (na I piętrze) — wystawa prac członków Związku Strzeleckiego.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matjne, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana", ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe **śniadania, obiady, kolacje** znane ze swej dobroci. **Fachowo pielęgnowane piwa,** skora i rzetelna obsługa. **ceny niskie.** Nowocześnie urządzony lokal.

„Esplanada". Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w miejscu, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cienisty ogród wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystem maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedzielę i święta koncert w ogrodzie od godz. 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Trzy Korony" — hotel, restauracja, dancing, Rynek Staromiejski 21, tel. 1657. Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, restauracja — bar, wydaje sma ne obiady, kolacje. Wieczorem dancing towarzyski przy dźwiękach znakomitej orkiestry Dargla. Lokal otwarty do rana. Dla towarzystw polecam sale na zabav zebrania.

„Pod Orłem", Mostowa 17. Tel. 2046. Kabaret — dancing. Najwytworniejszy lokal nocny w śródmieściu. Atrakcje artystyczne sił krajowych i zagranicznych. Dancing towarzyski. — Do całości przygrywa pierwszorzędna orkiestra p. Theinera Wykwitna kuchnia — dobrze pielęgnowane napoje. Jedyny w Toruniu „Cocktail Bar". — W niedzielę i święta Five o'clock. — Występy artystów. — Dancing. Lokal otwarty codziennie do godz. 5-ej rano. 10562

Najlepsza okazja kupna:

Schwengrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665 Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach Przyjmuje asygnaty

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta, obok poczty, Staromiejski Rynek 16 telefon **1574.** Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— **Program prac Związku Pań Domu** (ul. Krzyżacka 5) w bieżącym tygodniu przedstawia się następująco: **w środę** o g. 18 pogadankę o grafologji wygłosi p. Korycińska. **w czwartek** o godz. 9.30 czwarta lekcja kursu galanterji; **w piątek** dnia 13 bm. o godz. 17 na pokazie kulinarnym odbędzie się próbne przyrządzanie ryb przez specjalistę-kucharza.

— **„System umieszczania sierot w rodzinach".** Na powyższy temat w sobotę 14 bm., o godz. 17 w lokalu Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi w Toruniu przy Fosie Staromiejskiej 28 (I piętro) p. Wanda Szumanówna z Poznania wygłosi szczegółowy referat. O jak najliczniejsze przybycie prosi wszystkich interesujących się tem zagadnieniem Zarząd Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi.

— **„Polityka morska w życiu narodów".** W dniu 14 grudnia o godz. 20 w dużej sali Domu Społecznego p. komandor Jerzy Kłossowski wygłosi bardzo ciekawy odczyt pt. „Istota i znaczenie polityki morskiej w życiu narodów". Odczyt organizuje oddział toruński Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

— **„Bal bez balu"** organizuje w bieżącym karnawale Przysposobienie Wojskowe Kobiet przeznaczając dochód na obozy letnie PWK. 11098

— **Co to są C-dur i c-moll?** Staraniem Bratniej Pomocy przy Prywatnej Pomorskiej Szkole Muzycznej w Toruniu odbędzie się pod powyższem tytułem audycja muzyczna w środę 11 bm. o godz. 20 w auli Gimnazjum Męsk. im. M. Kopernika. Referat wygłosi prof. J. Wieczorek, przy fortepianie dyr. J. Musiałkowska, śpiew p. Pękalska. Bilety wstępu 25 gr., dla młodzieży 20 gr. 11099

— **Zebranie Klubu Szachistów.** Roczne Walne Zebranie Toruńskiego Klubu Szachistów odbędzie się w sobotę, 14 grudnia o godzinie 19 w lokalu klubowym Cukierni „Italja" z porządkiem dziennym, który oprócz zwykłych punktów zapowiada sprawozdania prezesa, skarbnika, gospodarza i bibljotekarza oraz Komisji rewizyjnej, wnioski Zarządu i wybory prezesa oraz 4 dalszych członków Zarządu tudzież wolne wnioski.

Wobec ważności spraw, jakie mają być omawiane, konieczna jest obecność na zebraniu wszystkich członków.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 7 i 8 grudnia zgłosili:

Urodzenia: nauczyciel Franciszek Lampkowski, syna, Zbigniewa i rolnik Willibald Kwiatkowski, córkę, Urszulę.

Śluby: malarz Stanisław Wandrychowski z Stanisławą Holz.

Co to są dury, a co mole?

Jakże często słyszymy narzekania miłośników lekkiej muzyki: tang, foxtrottów, chóru „Dana", operetek itp., że tak chcieliby „zrozumieć" muzykę poważniejszą, choćby nadawaną przez radjo, czy też pójść na koncert, ale nie mogą, bo się na tem nie znają, bo ich to męczy, bo są niemuzykalni itd. itd.

Muzykalnym może być każdy komu natura nie odmówiła słuchu muzycznego a więc każdy, kto potrafi rozkoszować się choćby tangami i fokstrottami.

Wystarczy tylko chcieć i znaleźć przewodnika, który chętnego wprowadzi do krainy muzyki pięknej, wartościowej.

Przewodnikiem takim pragnie zostać Prywatna Pomorska Szkoła Muzyczna, która w tym celu organizuje cykl popularnych referatów muzycznych z ilustracjami, przeznaczonych dla najszerszej publiczności.

Pierwszy taki referat na temat „Co to są dury, a co mole?" wygłosi p. prof. Wieczorek (ilustracje muz. p. dyr. Musiałkowska i p. Pękalska). Referat odbędzie się w środę, 11 bm. o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika Bliższe szczegóły przyniosą komunikaty.

Solidaryzm społeczny a klasowość

Dnia 12 bm. o godz. 18,45 w świetlicy Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w Toruniu przy ul. Łaziennej 20 p. starosta mgr. Skórewicz wygłosi referat pt. „Solidaryzm społeczny a klasowość". Wstęp wolny dla członków Instytutu i sympatyków Instytutu.

Na białym czworoboku

„Lira — Burza nad Andami"

W pogoni za aktualnem tłem Amerykanie zdążyli wykorzystać już dla celów filmowych wojnę o Gran Chaco, faktycznie nie bawiąc się zresztą w ścisłości. Na tle And niebotycznych i puszczy południowoamerykańskiej stworzyli nowy, mocny w wyrazie film lotniczy o żywej akcji, pełnej dramatycznych momentów. Bohaterami filmu są mężczyźni, zahartowani w walce z żywiołem powietrznym, i ich maszyny. Męska uroda głównego bohatera filmu (Jacka Holta) i jego prosta, naturalna gra, a pełna żywiołowego temperamentu, trzymają uwagę widza w stałem napięciu. Wiele wesołości wnosi jego nieodstępny towarzysz o dobrodusznej, rozbrajającej fizjognomji (kapitalny w masce i kostjumie Napoleona). Kobiety ustępują na dalszy plan, mimo to film do ostatniej chwili dzięki żywej akcji ciekawy i emocjonujący. Mimo dramatycznego przebiegu kończy się i rozpływa w kojącym akordzie ulatującej cicho w jasne niebo bojowej maszyny.

Nad program film krótkometrażowy z życia obozu żeglarskiego L. M. i K. nad jeziorem Narocz. Piękne zdjęcia uroczego jeziora, rozkołysanego swą rozległą tonią pod wiecznie zmiennem niebem — to chyba najskuteczniejsza propaganda mało znanego do niedawna, a niewykorzystanego turystycznie pięknego zakątka Polski. (ac)

„Peowiaczki" rozpoczęły pracę w nowej świetlicy

W ubiegłą niedzielę w Domu Społecznym odbyła się uroczystość rozpoczęcia pracy w nowej świetlicy Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

O godz. 12 w południe przybyli przedstawiciele władz i wojska, delegaci i delegatki innych organizacyj z Torunia i Pomorza. Członkinie hufców tworzyły szpaler od wejścia do gmachu aż do świetlicy. Po przemówieniu wstępnem przewodniczącej sekcji świetlicowej, pani Leona Sielicka poprosiła zebranych gości do sali, gdzie „Pewiaczki" w pięknych obrazach zapoznały ich z całokształtem pracy organizacji oraz akcją wychowawczą świetlic.

Na szczególne podkreślenie zasługuje piękna deklamacja wiersza K. Wierzyńskiego „Dyskobol" oraz ćwiczenia rytmiczne, przedstawiające wychowanie fizyczne i wyszkolenie fachowe w organizacji.

„Dziecko a Kościół"

Z inicjatywy Kat. Stowarzyszenia im. Piotra Skargi w Toruniu, odbędzie się dla inteligencji miasta Torunia drugi z cyklu wykładów odczyt publ. pt. **„Dziecko a Kościół",** który wygłosi **ks. prałat dr. Kirkstein z Pelplina** w piątek, dnia 13 bm. o godz. 20-tej w wielkiej sali „Dworu Artusa".

Odczyt spotka się niewątpliwie z wielkiem zainteresowaniem sfer kulturalnych miasta Torunia.

Z Towarzystwa Polsko-Francuskiego

Jak wiadomo, we wtorki o godz. 20 odbywają się zwykle zebrania towarzyskie i wieczory dyskusyjne Towarzystwa Polsko-Francuskiego w lokalu przy ul. Żeglarskiej nr. 25

I tak, we wtorek, dnia 10 m., odbędzie się herbatka z obchodem św. Mikołaja. Będzie wesoło, gdyż zapewne żadnego członka Towarzystwa nie zabraknie.

W następny wtorek, dnia 17 bm., pogadankę w języku francuskim o Persji wygłosi p. Mackiewiczówna, która w tym ciekawym kraju przeżyła kilka lat. Goście mile widziani.

Pogadanka hokeistów „Strzelca"

W środę, dnia 11 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu klubowym przy Rynku Staromiejskim 30 (na II piętrze) pogadanka hokeistów T. K. S. „Strzelec". Przewidziany jest referat na temat nowych przepisów gry oraz wręczenie legitymacyj członkom. Goście są mile widziani.

Ponadto zarząd T. K. S. „Strzelec" przypomina, że zapisy do Klubu przyjmuje sekretarjat codziennie w godzinach wieczornych w lokalu przy Rynku Staromiejskim.

Mistrzostwo Torunia w ping-pong'u

W dniach 14 grudnia od godz. 17 i 15-go grudnia od godz. 10 przed południem odbędą się **zawody w ping-pong'a o mistrzostwo miasta Torunia** w Hali Gimnastycznej przy ul. Krasińskiego.

Zgłoszenia wraz z wpisowem, wynoszącem od zawodnika 1 zł., a od drużyny 3,50 zł., należy kierować do Toruńskiego Klubu Sportowego „Strzelec" w Toruniu, Rynek Staromiejski 30 (II piętro) **do dnia 11 grudnia.**

„Krakowiacy i Górale" dla bezrobotnych

W środę, 11 bm., o godz. 20 teatr w porozumieniu z Wojewódzkiem Biurem Funduszu Pracy wystawia dla bezrobotnych sztukę Jana Nep. Kamińskiego, p. t. „Krakowiacy i Górale", po cenach najniższych od gr. 20 do gr. 50.

Bilety nabywać można w Biurze Funduszu Pracy lub w kancelarji teatru, która czynna jest od godz. 12 do 15 i od godz. 19 do 21. W dniu przedstawienia od godz. 18 w kasie teatru.

Przedstawienie na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej

W czwartek, 12 bm., o godz. 20 teatr Ziemi Pomorskiej wystawia komedję Fredry p. t. „Pan Benet" i poemat Wyspiańskiego „Warszawianka". Całkowity dochód z przedstawienia dyrekcja teatru przeznacza na Budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marsz. Piłsudskiego.

Dyrekcja teatru w porozumieniu z Miejskim Komitetem Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej, postanowiła na przedstawienie to udzielać zniżki wszystkim tym Czytelnikom „Dnia Pomorskiego", którzy wykażą się w przedsprzedaży lub w kasie teatru załączonym kuponem. Ceny miejsc za okazaniem kuponu wynosić będą od gr. 25 do 2,10 zł.

KUPON
„Dnia Pomorskiego"
do TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ
na przedstawienie
„Pan Benet" i „Warszawianka„
w czwartek, dnia 12 grudnia 1935 r.
Dochód z przedstawienia przeznaczony na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej.
Ceny miejsc od gr. 25 do zł. 2,10.
Ważny na trzy osoby.

Kredyty dla rzemiosła toruńskiego

KKO m. Torunia rozdzieli 50.000 zł

W najbliższym czasie Komunalna Kasa Oszczędności miasta Torunia przystąpi do rozdziału pożyczek rzemieślniczych, których zadaniem jest doprowadzenie nisko oprocentowanych kapitałów obrotowych do zdrowych i gospodarczo uzasadnionych warsztatów rzemieślniczych w Toruniu.

Podania o przyznanie pożyczki właściciele warsztatów rzemieślniczych mogą już obecnie przedkładać dyrekcji Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Torunia. Na Toruń przypada mniej więcej suma 50 tysięcy zł, która będzie rozdzielona między poszczególne warsztaty rzemieślnicze.

Gdzie uczciwość?

Znowu przygwożdżenie kłamstwa „Słowa Pomorskiego"

„Słowo Pomorskie" pozwala sobie na coraz to grubsze wybryki. Przed paru dniami zamieściło pod „sensacyjnym" tytułem „Dzień Pomorski sympatyzuje z żydami — Restauratorzy nie chcą tego pisma abonować", 3-szpaltową wiadomość o tem, jakoby Związek Restauratorów w Gdyni powziął uchwałę bojkotowania naszego pisma, czy też jego imitacji gdyńskiej p. n. Gazeta Morska", za to, że... (słuchajcie! łuchajcie), sympatyzuje z żydami!

W związku z tą wiadomością, nietylko niepoważną, ale i pozbawioną jakichkolwiek pozorów prawdy, Zarząd Stowarzyszenia Restauratorów w Gdyni nadesłał nam list, w którym wyjaśnia, że o tej sprawie nic nie wie, że uchwała o bojkotowaniu „Dnia Pomorskiego", czy „Gazety Morskiej" wogóle nie zapadła, a więc, że i wiadomość „Słowa Pomorskiego" jest całkowicie pozbawiona prawdy.

Jakżeż postąpi teraz „Słowo Pomorskie"? Czy odwoła kłamliwą wiadomość? Takby nakazywała zwykła uczciwość. Ale czyż „Słowo Pomorskie" kieruje się uczciwością?

Tani cukier znika?

Wprawdzie cukier w myśl rozporządzenia władz staniał i sprzedaje się w składach detalicznych po 1 zł za 1 kg, ale już dochodzą nas skargi, że trudno go dostać.

Podobno niektórzy detaliści wręcz zapowiadają, że wkrótce artykułu tego nie będą prowadzić, bo otrzymując cukier od hurtownika po 98 zł za 100 kg, sprzedawać go muszą ze stratą. Zarobek 2 gr. na 1 kg nie starczy bowiem nawet na pokrycie kosztów handlowych.

Jeden z hurtowników potwierdził nam, że istotnie nie może cukru sprzedawać taniej, jak po 98 zł za 100 kg.

Apelujemy przeto do powołanych czynników, aby zechciały zbadać, czy istotnie rzeczowe przyczyny utrudniają naszemu kupiectwu trzymanie się ustalonych urzędowo cen, które przecież mają obowiązywać na terenie całego Państwa i — jak donosi prasa — są też wszędzie ściśle przestrzegane.

Z całego kraju

POGRZEB WYBITNEGO LUDOWCA

Jak donoszą z Mielca, w Padwi pow. mieleckiego odbył się w niedzielę pogrzeb zmarłego w 83-m roku życia ś. p. Franciszka Krempy jednego z wybitnych dawnych przedstawicieli ruchu ludowego w Małopolsce. Ś. p. zmarły był wieloletnim posłem na b. sejm galicyjski a do roku 1930 był posłem na sejm R. P. z ramienia stronnictwa ludowego.

SKAZANIE ZABÓJCY

Z Suwałk donoszą: przed Sądem Okręgowym w Suwałkach toczyła się sprawa przeciwko Józefowi Cichanowiczowi, oskarżonemu o to, że w końcu września r. b. trzema strzałami z rewolweru na stopniach kościoła w Suwałkach zabił swoją wychowawczynię Józefę Aponikową. Po rozpoznaniu sprawy, Sąd skazał Cichanowicza na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10.

„KOŁO SZWOLEŻERÓW"

W niedzielę odbyło się w świetlicy 1-go pułku szwoleżerów zebranie podoficerów rezerwy 1 pułku szwol.

Na zebraniu, na które przybyło około 350 podoficerów rezerwy pułku, postanowiono wejść w skład tworzącego się obecnie Koła Szwoleżerów 1-go pułku J. P.

„Koło Szwoleżerów", według projektu składać się ma z 4-ch sekcyj: oficerów służby czynnej b. szwoleżerów, oficerów rezerwy, podoficerów rezerwy i szwoleżerów rezerwy. Na czele Koła stać będzie komendant naczelny, którym zgodził się zostać inspektor armji gen. dywizji Orlicz - Dreszer.

NAPAD RABUNKOWY NA WŁASNĄ ŻONĘ

We wsi Zadoroże na Wileńszczyźnie Jan Mieczysławowicz dokonał napadu na własną żonę. Zamaskowany wszedł do mieszkania, grożąc żonie śmiercią, zabrał jej 470 rubli w złocie.

Nazajutrz Mieczysławowicz wrócił do domu, jakgdyby nic się nie stało. Mieczysławowiczowa zawiadomiła jednak policję, która przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że napastnikiem był małżonek Mieczysławowej.

Napadu dokonał on pod wpływem swej przyjaciółki, u której w czasie rewizji znaleziono skradzione złoto.

Nowy burmistrz Nakła

Rada Miejska m. Nakła na ostatniem swem posiedzeniu odbytem w dniu 7 bm. dokonała wyboru nowego burmistrza.

Z pośród 9-ciu kandydatów największą ilość głosów zyskał b. burmistrz Czerska p. **Piotr Trybul.** Nowoobrany burmistrz obejmie urzędowanie z dniem 1 stycznia 1936 r.

Wywóz wieprzowiny do Niemiec

Bekoniarnia świecka wywozi mięso wieprzowe do Niemiec. W związku z tem wzmógł się poważnie ubój świń w naszej rzeźni, przyczem wypada zaznaczyć, że trzodę chlewną przywozi się dotąd z centralnych województw Polski i jak stwierdzić należy, świnie te zdziwiły wszystkich swą tuczą, wyjątkową tłustością jakiej nie spotyka się u świń tutaj wyhodowanych.

Jedyną wadą tej trzody to często u niej spotykane włośnie czyli wągry. I tak w pierwszym transporcie, który wyszedł z naszej bekoniarni stwierdzono około 4 proc. wypadków włośni.

SILVA RERUM

sebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

8 grudnia

1506 Na walnym Sejmie w Piotrkowie — **Zygmunt I,** syn Kazimierza Jagiellończyka — obrany królem.

1550 Król Zygmunt August wydaje **edykt** przeciwko herezji i heretykom.

1708 Urodził się w Nancy książę Franciszek Stefan Lotaryński, przyszły cesarz **Franciszek I,** mąż cesarzowej Marji Teresy.

1832 Urodził się w miejscowości Kvikne jeden z najznakomitszych norweskich pisarzy — **Bjoernstjerne Bjoernson.**

1854 Papież Pius IX ogłasza **„ex cathedra"** dogmat o Niepokalanem poczęciu Najśw. Marji Panny.

1865 Urodził się w miejscowości Tavasthus Znakomity kompozytor finlandzki — **Jean Sibelius.**

1881 **Katastrofa pożaru** wiedeńskiego Ringteatru.

1903 Umarł w B. nghton socjolog angielski **Herbert Spencer.**

1907 Umarł w Stockholmie król szwedzki — **Oskar III,** znany też w literaturze pod pseudonimem **O. Fredrik's.**

1907 (tegoż dnia) Umarł w Monachjum znakomity malarz historyczny **Hermann v. Kaulbach.**

Zuchwały napad bandycki w Warszawie

Bandyci wtargnęli do mieszkania i ranili gospodarza

(r.) **Warszawa, 8. 12. (Tel. wł.)** Wczorajszej nocy dokonano tu niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na mieszkanie właściciela kolektury Loterji Państwowej Gołębiowskiego przy ul. Chmielnej 57.

Dwaj elegancko ubrani mężczyźni zapytali stróża o mieszkanie Gołębiowskiego, a następnie drzwi do mieszkania otworzyli sobie wytrychem i **weszli do pokoju, gdzie gospodarz prowadził ożywioną rozmowę** z dwoma osobami.

Steroryzowawszy obecnych rewolwerami, bandyci **zażądali od Gołębiowskiego wydania pieniędzy.** Gdy napadnięty wszczął a**larm,** bandyci **strzelili** kilkakrotnie, przyczem jedna z kul **ugodziła Gołębiowskiego w czoło, raniąc go dość poważnie.** Obecni w pokoju mężczyzna i kobieta przerażeni napadem nawet nie usiłowali zatrzymać uciekających, którzy tą samą drogą, którą przyszli, zdołali zbiec.

Dopiero w parę minut po ucieczce rabusiów, obecni podczas napadu mężczyzna i kobieta **wszczęli alarm.** Był on jednak daremny. Złoczyńców nie było już w domu. Nie skradłszy nic z mieszkania Gołębiowskiego zdołali oni zbiec, nie zatrzymywani również i przez dozorcę domu.

Uroczysta akademja ku czci Stefana Zeromskiego

Staraniem Warszawskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich i Pen-Clubu Polskiego odbyła się w Warszawie w sali Państw. Konserwatorjum Muzycznego uroczysta akademja ku czci Stefana Żeromskiego. Na uroczystość przybyli m. in. min. **Poniatowski** i liczni przedstawiciele świata literackiego, artystycznego i prasy.

Akademję zagaił Andrzej **Strug,** charakteryzując ogólnie twórczość Żeromskiego i jej wartości społeczne. Zkolei referaty wygłosili: **Marja Dąbrowska** p. t. „Czy Stefan Żeromski jest pisarzem tragicznym", **Jan Parandowski,** który mówił o wpływie Żeromskiego na literatów polskich oraz **J. N. Miller,** który omówił stanowisko Żeromskiego w chwili dzisiejszej.

W dalszym ciągu wieczoru poeci Leopold Staff, K. Wierzyński, A. Słonimski, J. Wittlin, H. Łazowertówna, E. Szymański i St. R. Dobrowolski recytowali własne utwory.

360.000 kg tytoniu

wyprodukował powiat śniatyński

Wobec sprzyjających warunków atmosferycznych, zbiór liści tytoniowych w roku bieżącym w Małopolsce Wschodniej udał się wyjątkowo. Na terenie powiatu śniatyńskiego dzięki staraniom administracji państwowej ogólna ilość plantatorów została znacznie podwyższona. Zbiór liści tytoniowych przekroczył znacznie przepisany do wykupu kontyngent. Ogółem wykupiono w powiecie śniatyńskim 360.000 kg. liści tytoniowych za 270.000 zł. Dla porównania podajemy, że w roku ubiegłym wykupiono liści tytoniowych za kwotę około 40.000 zł, czyli, że dochodowość gospodarstw rolnych wybitnie podwyższono przez rozszerzenie uprawy tytoniu i powiększenie ilości plantatorów.

Przebudowa toru kolejowego na odcinku Hel — Kuźnica

Tor kolejowy na półwyspie helskim został w sezonie jesiennym gruntownie przebudowany. Szyny zostały autogenicznie spojone, tak, że można powiedzieć, że jedzie się pociągiem na odcinku Hel — Kuźnica jak na asfalcie. Dalsze prace nad przebudową toru na półwyspie przewidziane są na jesień 1936 r. W tym czasie tor ma być przebudowany od Kuźnicy do Wielkiejwsi-Hallerowa. Obecnie wozi się na miejsce nowego toru tłuczone kamienie i usypuje się nawierzchnię kamienną.

Notatki sportowe

Komenda Okręgu VIII. Związku Strzeleckiego nadesłała nam następujące pismo:

„W ostatnim „Przeglądzie Sportowym" z dnia 28. XI. 35 r. Nr. 129/1137 strona 1-sza, pod tytułem „Skład Cuiavi" ukazała się następująca notatka: „Niezależnie od tego, Cuiavia organizować będzie mistrzostwa pięściarskie Związku Strzeleckiego dla Okręgu Pomorze".

Notatka ta jest fałszywa:

Mistrzostwa pięściarskie Okręgu VIII Z. S. Pomorze na rok 1936 będzie organizować w końcu marca 1936 r. w Toruniu Komenda Okręgu VIII Związku Strzeleckiego, a nie Cuiavia.

* * *

W Dusseldorfie, w meczu finałowym o piłkarski puhar Niemiec, 1. F. C. Norymberga pokonał mistrza Niemiec Scholke w stosunku 2:0.

* * *

Na olimpijskim stadjonie hokejowym w Garmisch Partenkirchen w międzypaństwowym meczu hokeja na lodzie reprezentacja Niemiec pokonała Szwecję w stosunku 1:0.

* * *

W dniach 21 i 22 bm. z okazji otwarcia sztucznego toru lodowego w Hamburgu startować będzie reprezentacja Polski Południowej, która na tournée w Niemczech zabawi do 28 bm.

* * *

Stogowski bramkarz polskiej reprezentacji hokejowej z chwilą przybycia na obóz do Katowic, zachorował na zapalenie tęczówki i przez kilka dni pozostawał w łóżku. Oczywiście z obozu mało skorzystał. Obecnie Stogowski wrócił do Torunia.

* * *

W Dublinie odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski, w którym Holandja niespodziewanie pokonała Irlandję 5:3 (3:2).

* * *

Okręg pomorski, wraz z zainteresowanemi klubami, podjął akcję przeciwko metodom stołecznego klubu „Skoda" w sprawie kaperowania bokserów pomorskich i ściągania ich do Warszawy. Wysłany został odpowiedni memorjał do Polskiego Związku. W Warszawie przebywają obecnie Krzemiński i Wezner, którzy nie posiadają zwolnień, oraz dawniej skaperowani bokserzy pomorscy Czortek i Kozłowski.

* * *

W Łodzi odbył się międzymiastowy mecz gimnastyczny Śląsk — Łódź, zakończony zwycięstwem Śląska 701:563. Specjalnie efektownie wypadły ćwiczenia na poręczach i drążkach. W drużynie łódzkiej wystąpiła między innemi znana lekkoatletka Janowska.

* * *

Z okazji 10-cio lecia Lwowskiego Okr. Zw. Bokserskiego odbył się we Lwowie międzyokręgowy mecz bokserski Lwów — Śląsk. Spotkanie zakończyło się niespodziewanem zwycięstwem Lwowa w stosunku 10:6.

* * *

Na zakończenie obozu hokejowego w Katowicach odbyły się na sztucznym torze dwa mecze hokejowe z udziałem zawodników trenujących w obozie. Najciekawszym był mecz między reprezentacjami Polski południowej i północnej. Zwyciężyło Południe w stosunku 2:1. Gra była niepotrzebnie ostra, a nawet chwilami brutalna. Występ Tupalskiego wypadł wręcz kompromitująco.

Drugi mecz rozegrali olimpijczycy z Śląskim Klubem Sportowym, bijąc go po miażdżącej przewadze 9:0.

* * *

W Wielkich Hajdukach odbył się towarzyski mecz piłkarski między drużynami ligowemi Warty poznańskiej i Ruchu. Zwyciężył mistrz Polski w stosunku 3:0. Warta, poza Fontowiczem, grała słabo.

* * *

W Krakowie odbył się mecz bokserski Krakowa z drużyną reprezentacyjną Śląska. Drużyna krakowska wystąpiła w osłabionym składzie i przegrała w stosunku 9:7.

* * *

Amatorska ósemka bokserska Anglji startowała w niedzielę w Oslo, ulegając reprezentacji Norwegji w stosunku 10:6.

* * *

Najlepsi zawodnicy w jeździe szybkiej na łyżwach, Nehringowa, Sutyńska, Kalbarczyk i Lisiecki wyjechali na trening do Wiednia. Po treningu wiedeńskim, który odbywać się będzie pod kierunkiem znanego łyżwiarza austrjackiego Urbana, łyżwiarze nasi pojadą na dalszy trening i kilka startów do Norwegji.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 9 grudnia o godz. 7-mej rano:

W Krakowie (—2,69) —2,70; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,90) 0,87; w Przemyślu (San) (—2,14) —2,22; w Zawichoście (1,32) 1,29; w Warszawie (1,18) 1,24; w Wyszkowie (Bug) (0,60) 0,58; w Pułtusku (Narew) (1,29) 1,26; w Płocku (1,08) 1,10; **w Toruniu (1,12) 1,12; w Fordonie (1,04) 1,07; w Chełmnie (0,92) 0,96; w Grudziądzu (1,17) 1,20; w Korzeniewie (1,40) 1,42; w Piekle (0,57) 0,60; w Tczewie (0,52) 0,55; w Einlage (2,48) 2,42; w Schiewenhorst (2,70) 2,64.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-mej rano w dniu 8 bm. 1 st. C., a w dniu 9 bm. 0,5 st. C.

Kierunek wiatru: wschodni.

Programy radjowe

Środa, 11 grudnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7,20 Dziennik poranny. 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55 „Parę informacyj". 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astronom. 12,00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 „Znaczenie odżywcze jarzyn i owoców", pogadanka — wygł. Marja Strasburger. 12,30 Muzyka (płyty). 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30—15,15 Przerwa. 15,15 Wiad. o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30 Utwory na skrzypce w wyk. Teodora Kleinmana, akomp. prof. L. Urstein. 16,00 Audycja dla dzieci z Poznania. 16,30 Pieśni hebrajskie w wykonaniu M. Rotha. Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 16,45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radja. 17,00 „Dyskutujemy" „Przyjaźń i autorytet w wychowaniu i w życiu" — wygł. Wanda Piaszyńska. 17,20 Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 17,50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego — oprac. Brunona Winawera — w wykonaniu J. Kurnakowicza i J. Orwida. 18,00 „Odgłosy Abisynji" (Muzyka z oryginalnych płyt z Abisynji). 18,30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18,40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18,45 Zapowiedź programu na dzień następny. 18,50 „Co boli rolników" — pogad. Jana Biernackiego, gosp. mniejszego z pow. warszawskiego. 19,00 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadom. sportowe lokalne. 19,40 Wiadomości sportowe ogólne. 19,50 Pogad. aktualna. 20,00 Wesoła audycja ze Lwowa. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21,00 XV audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". Tr. z Katowic. 21,35 „Wywiady Reymonta" — szkic literacki K. Makuszyńskiego. 21,50 „Dlaczego kupiec powinien należeć do organizacji zawodowej", pogadanka — wygł. S. Rutkowski. 22,00—22,30 Koncert z Poznania. 22,30—23,30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23,00 Wiad. meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,50—7,50 Tr. z Warszawy. 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00—8,10 Tr. z Warszawy. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57—12,03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03—12,30 Tr. z Warszawy. 12,30 Orkiestry i soliści (płyty). 13,25—13,30 Tr. z Warszawy. 13,30 Muzyka lekka (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. 15,15—15,20 Tr. z Warszawy. 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30—16,20 Tr. z Warszawy i Poznania. 16,20—18,30 Rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Zofja Bogusławska. 18,40 Życie kult., artyst. i naukowe na Pomorzu. 18,45 „Na łonie przyrody" (płyty). 19,00 Wiad. gosp. z Pomorza. 19,09 Chwilka morsko - pomorska. 19,10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiad. sportowe z Pomorza. 19,40—20,00 Tr. z Warszawy. 20,00—20,45 Tr. ze Lwowa. 20,45—21,00 Tr. z Warszawy. 21,00—21,35 Tr. z Katowic. 21,35—22,00 Transm. z Warszawy. 22,00—22,30 Transm. z Poznania. 22,30—23,30 Tr. z Warszawy.

MUZYKA Z ABISYNJI



KONCERT RADJOWY W ŚRODĘ 11. XII. O GODZ. 22.00

ZAGRANICA.

17,00 Radio Paris. Muzyka symf. 17,30 Mediolan. Transm. z Augusteo. Koncert z udziałem pianisty Artura Rubinsteina. 17,40 Brno. Sonata Kreutzerowska Beethovena. 18,00 Kowno. (Kom.). Koncert symfoniczny. 18,00 Paris P. T. T. Koncert orkiestry kameralnej. 18,00 Leningrad. „Rusłan i Ludmiła" — opera Glinki. 18,30 Koenigswusterh. Romantyczna muzyka fortepianowa. 19,00 Koenigswust. Koncert rozrywkowy. 19,35 Budapeszt. Muzyka salonowa. 19,30 Stockholm. Recital skrzypcowy. 19,30 Wiedeń. Trzeci koncert symfoniczny z udziałem L. Claus (sopran) i Maurycego Rosenthala (fortep.). 20,05 Praga. Koncert symfoniczny. 20,45 Sztutgart. Koncert poświęcony utworom Webera. 20,45 Lipsk. Koncert symfoniczny. 20,50 Mediolan. „Wiktorja i jej huzar" — operetka Abrahama. 20,50 Rzym. Koncert symfoniczny. 20,55 Brno. „Orfeusz" — opera Monteverdiego (akt III). 21,00 Anglja (Nation. Progr.). „Król Artur" — opera Purcella (transm. z Queens Hall'u). 21,00 Hamburg. „Próba w operze" — op. Lortzinga. 21,00 Królewiec. Koncert muzyki współcz. z udz. wiolonczel. E. Mainardi. 21,00 Kopenhaga. Radjobal dla młodych. 21,20 Paris P. T. T. Recital klawesynowy. 21,30 Bruksela franc. Koncert symfon. 21,30 Strasburg. Koncert abonamentowy. 22,00 Budapeszt. Koncert ork. cygańskiej. 22,10 Wiedeń. Muzyka taneczna. 22,30 Królewiec. Muzyka lekka i taneczna. 23,00 Monachjum. „Taniec w nocy". 23,00 Poste Parisien. Muzyka tan. 23,05 Koenigswuster. „Prośmy do tańca". 23,30 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna w wyk. Jacka Paynea. 23,30 Hamburg. Sekstet h-dur Thuillego. 24,00 Wiedeń. Melodje wiedeńskie. 24,00 Frankfurt. „Don Pasquale" — opera Donizettiego.

Jaśnie Wielmożnemu Panu Doktorowi Władysławowi Baranowskiemu w Bydgoszczy, za nieustanne wysiłki lecznicze, przedłużające życie memu ś. p. mężowi i okazaną mu przetroskliwą opiekę składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Zofja Lewandowska

Bydgoszcz, dnia 9. XII. 35. 11018

PRZETARG PUBLICZNY.

Urząd celny w Gdyni ogłasza przetarg publiczny na dostawę około 70 ton koksu pochodzenia polskiego dla centralnego ogrzewania w nowym budynku Urzędu celnego przy ulicy Celnej w porcie, przyczem nadmienia, że zamówienia uskuteczniać będzie w miarę potrzeby przez cały okres zimowy.

Oferty z podaniem cen jednostkowych i ogólnych z dostawą do piwnicy należy składać w kopertach zamkniętych i zalakowanych z napisem „Oferta na dostawę koksu" w Dziale Ogólnym Urzędu celnego w terminie do dnia 28 bm. godz. 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi w terminie do dnia 31 bm.

Urząd celny zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, lub też nieuwzględnienie żadnej ze złożonych ofert.

Gdynia, dnia 7 grudnia 1935 r.

Naczelnik Urzędu Celnego.

Zlecenie Nr. 942. 11107

Km. 339/35. 11094

OBWIESZCZENIE O PRZYMUSOWYM PRZETARGU NIERUCHOMOŚCI MIEJSKIEJ.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I-go, urzędujący w Toruniu przy ul. Kościuszki pod nr. 9 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dn. 21 stycznia 1936 r. od godz. 10 rano w sali posiedzeńnr. 43 Sądu Grodzk. w Toruniu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się z domu parterowego czynszowego z wybudowanem poddaszem i 1-piętrowego budynku oficynowego oraz ogrodu domowego, położonej w Toruniu przy ul. Mickiewicza 104, obejmującej powierzchni 1051 m. kw. oraz 1626 m. kw. ogrodu domowego, która stanowi własność małoletnich Marjana, Feliksa, Haliny i Krystyny rodzeństwa Leśniewskich jako współwłaścicieli w równych częściach i prawach, zast. przez ojca Feliksa Leśniewskiego jako ust. zastępcę, zam. w Toruniu, przy ul. Mickiewicza 104.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Toruniu, Toruń — tom IV, wykaz 85.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 39.910 zł., sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty 29.932,50 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 3.991,— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Toruń, dnia 9 grudnia 1935 r.

Komornik: (—) Kozak.

Numer akt: Km. 4127/34 i 11/35. 11067

OBWIESZCZENIE O II-GIEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I-go Stanisław Lech, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Groblowa nr. 3 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 stycznia 1936 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu pokój 2, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Maksymiljana Rucińskiego w Grudziądzu nieruchomości Grudziądz, tom IV, karta 164, składającej się z domu handlowo-mieszkalnego, przybudówki jako warsztat, oficyny i podwórza, położonej w Grudziądzu, ul. Kościelna 10 naprzeciw kościoła farnego, blisko Rynku głównego. Nieruchomość ma urządzoną instalację światła elektrycznego i gazowego i jest przyłączona do sieci kanalizacyjnej i wodociągowej. Nieruchomość ma urządzoną hipotekę. Księga gruntowa przechowana jest w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 48.400, cena zaś wywołaina wynosi 32.266,66 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 4.340 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Budkiewicza nr. 16, sala nr. 22.

Grudziądz, dnia 23 listopada 1935 r.

Komornik: (—) Stanisław Lech.

Sygnatura: 1679/35. 11090

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu rewiru II-go, Stanisław Zemełko, mający kancelarję w Inowrocławiu, ul. Kruśliwiecka 1 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 grudnia 1935 r. w Inowrocławiu, ul. Toruńska nr. 1 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Alfonsa i Toni Drieschner, składających się z wagi automatycznej „Dayton", kasy ogniotrwałej i maszynki do krajania wędlin marki „Favorit" — oszacowanie których nastąpi w dniu licytacji — oraz 2 wozów rzeźnickich, oszacowanych na łączną sumę 250 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Inowrocław, dnia 9 grudnia 1935 r.

Komornik: (—) St. Zemełko.

Unieważniam wszystkie weksle, które podpisałem pod pieczątką firmy: „Pomorska Wytwórnia Świec i Wyrob. Wosk. w Toruniu", Małe Garbary 23, wręczone p. Alojzemu Lewandowskiemu, zam. w Toruniu, Fosa Staromiejska 30. Zygmunt Grudzielski. 11095

Unieważniam świadectwo szkolne z ukończenia 7-ej klasy, wydane 17 lipca 1935 r. przez Inspektorat Szkolny w Toruniu. Antoni Gostkowski.

GRUDZIĄDZ

Skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Antoni Paczkowski unieważniam, 11015 Grudziądz, Paczkowski,



Stuprocentowa miłośniczka zwierząt.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 60 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI: Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 31, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17 I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.